

## O właściwą postawę

Jesteśmy świadkami wzmożonej aktywności bolszewizmu na terenie Europy zachodniej. Moskwa wszelkimi drogami stara się pogłębić kryzys gospodarczy i społeczny w poszczególnych krajach. Ostatnio szeroko przez bolszewików rozreklamowana reforma sowieckiej gospodarki pieniężnej, oparcie rubla na złocie i demonstracyjna obniżka cen mają na celu przede wszystkim podniecenie nastrojów wśród mas pracujących na Zachodzie. Na terenie Francji mamy znów do czynienia z falą strajków i sabotaży. Należy przypuszczać, że bolszewicy nie będą się ograniczać tylko do inspirowania zamieszek, lecz postarają się działać na całego.

W tym trudnym dla świata demokratycznego okresie powstają przed nami nowe i to wielce odpowiedzialne zadania. Nie możemy być biernymi widzami tego co się dzieje, lecz musimy uświadomić sobie, że ten kryzys, który świat przechodzi jest jednym z etapów uniwersalnej walki z bolszewizmem. Miejsce nasze jest na froncie, w samym gąszczu walki, a nie na galerii dla widzów, gdyż od rezultatów tej walki zależy nie tylko przyszłość narodów i krajów, które dają nam gościć, lecz i przyszłość naszego własnego narodu, naszego własnego państwa.

Jesteśmy społeczeństwem, którego opinia publiczna z łatwością przerzuca się ze skrajnego optymizmu w skrajny pesymizm. Walka i polityka wymagają jednakowoż zimnej, chłodnej i realnej oceny sytuacji. W ocenie bolszewizmu widzimy dziś zarówno skłonności do przeceniania jego siły i potęgi, jak też i lekkomyślne jego lekceważenie. Prawdą jest, że państwo sowieckie osiągnęło olbrzymie sukcesy polityczne w ciągu kilku lat powojennych, prawdą jest, iż naturalny i uzasadniony kryzys powojenny na świecie działa na korzyść bolszewików, ale prawdą jest również, że bolszewicy ogromnie się spieszą z wygraniem sprzyjającej im dziś koniunktury, bo zdają sobie doskonale sprawę, że nie może ona trwać wiecznie i może się w pewnym momencie obrócić przeciwko nim.

I stąd ta ciągle potęgująca się dywersja i demagogia, które nie mają dopuścić do odrodzenia się Zachodu, do wejścia Zachodu na drogę odbudowy. Masy pracujące na Zachodzie słusznie domagają się poprawy bytu, zrationalizowania gospodarki i zagwarantowania swoich praw. Byłoby jednak tragiczne, gdyby przewodzili im w tej walce bolszewicy i sowieccy agenci. Moskwa na pewno nie występuje w obronie interesów ludu pracującego, bo wiemy jak uregulowała sprawę bytu mas pracujących na terenie Związku Sowieckiego. Mieszając się do wewnętrznych spraw społeczeństwa na Zachodzie, Moskwa ma na celu jedynie osłabienie frontu demokratycznego a wzmocnienie siły i autorytetu swego własnego państwa.

Obowiązkiem naszym jest pilne przestrzeżenie, byśmy sami nie zostali opañowani przez sowieckie agentury, byśmy — bez względu na to co przeżywamy nie ulegli depresji i pesymizmowi, które są najlepszymi sojusznikami sowieckich agentur.

Obowiązkiem naszym jest nieustanne informowanie cudzoziemców o sytuacji w Polsce, o coraz większej nędzy polskiej wsi, polskiego robotnika, polskiej inteligencji w Kraju. Informacje te są najlepszym i najbardziej przekonującym argumentem przeciwko demagogii, fałszom i dywersji bolszewickich agentur.

R. WRAGA.

## Reżim walczy z Kościołem

### Generalny szturm na Episkopat Polski

Wydaje się pewne, że atak taki już się rozpoczął. Otwiera się nowa strona w bolesnej historii prześladowań Kościoła, podjętych przez Moskwę. Według wiadomości INS z Warszawy, reżim oskarżył Biskupów polskich o nadużywanie władzy Kościoła dla politycznej akcji wrogiej państwu, a w szczególności obciążł ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego zarzutem "wrogości wobec rządu ludowego w Polsce". W komunikacie, który reżim ogłosił, Episkopat polski oskarżony jest o zdradę, sabotaż reform społecznych i zaprzędanie się obcym potencjom.

A więc podniesione zostały te same zarzuty i oskarżenia, które doprowadziły do skazania Prymasa Węgier, Kardynała

Mindszenty! Właśnie przeciwko Prymasowi Polski, którego nazwisko jest z naciskiem wymienione w komunikacie, kieruje się główne oskarżenie. Jak donoszą, pałac Prymasowski został otoczony kordonem policji. Nawet nie można stwierdzić, czy Prymas znajduje się rzeczywiście w stanie aresztu domowego, tak jak donosi jeden z korespondentów.

Wszystko to oznacza jednak także, że plan reżimu rozdwojenia Episkopatu i wbicia klina między Biskupów i kler nie udał się. List Biskupów do Bieruta z 30 stycznia stworzył wspólny i solidarny front duchowieństwa, po którym obsunęły się bezsilnie wszelkie próby rozdalenia spoiwości kleru polskiego. Z komunikatu widać, że reżim wpadł w wściekłość wobec mocnej i odważnej odezwy Biskupów polskich. Wyrażnie stracił nerwy i ruszył do ataku frontального,

którego przed tym tak starannie pragnął uniknąć.

### Ataki na Kardynała Sapięgę

Konsekwentnie dążąc do zniszczenia wiary katolickiej w Polsce reżim warszawski występuje z coraz bardziej ostrymi i coraz śmielszymi napaściami na przedstawicieli hierarchii kościelnej. Pojawily się już w przemówieniach działaczy komunistycznych, a także w prasie rządowej bezpośrednio oskarżenia pod adresem prymasa Wyszyńskiego teraz znów radio warszawskie oskarżyło kardynała Sapięgę o działanie na szkodę kraju "pod wpływem reakcyjnych kół Episkopatu".

Formalną podstawą tego oskarżenia jest sprawa transportu darów zagranicznych, płynących dla "Caritasu" do Polski. W końcu lutego br. do Gdyni miał przybyć statek "Mormacdale", wiozący dla "Caritasu" znaczny transport obuwia, ubrań dzieciennych, mydła do prania i cztery skrzynie modlitewników.

Radio warszawskie komunikuje, że statek ten nie wyładował jednak w Gdyni tych darów, gdyż kard. Sapięha odwołał poprzednią dyspozycję. Radio oburza się, że w ten sposób kardynał Sapięha usiłuje wciągnąć do walki z nowym "Caritasem" również zagranicznych ofiarodawców.

Jak wiadomo, Episkopat zarządził likwidację prawdziwego "Caritasu" z chwilą, kiedy reżim przemocą narzucił tej organizacji nowe i całkowicie własnym celom politycznym podporządkowane zarządy komisaryczne. Działalność reżimowego "Caritasu" będzie obecnie funkcją polityczną celów reżimu.

Jest rzeczą ciekawą, że komuniści nie odważają się zaatakować wiary otwarcie, z frontu, lecz używają stale podstępny, tworząc organizację niby religijne, mające jednak saczyć w szeregach wierzących truciznę bezbożnictwa.

Nie są piękne i szlachetne i nie są słuszne idee, które propaguje się wyłącznie — oszustwem!

## Rubel przeciw dolarowi

### Sowiety usiłują podkopać przewagę finansową Ameryki.

#### Oparcie rubla na złocie pierwszym krokiem do wyciśnięcia dolara

Zimna wojna między Stanami i Rosją sowiecką objęła również dziedzinę finansową. Moskwa obwieściła światu, że podnosi wartość rubla i opiera go na złocie, zamiast jak dotychczas na dolarze. Równocześnie zapowiedziała, że w związku z podniesieniem kursu rubla obniża znacznie ceny wewnętrzne. Co oznacza ten manewr sowiecki, jakie cele ma na oku?

W pierwszym rzędzie oczywiste prestiżowe i propagandowe. Sowiety chcą pokazać, że jednocześnie, kiedy na skutek wzrostu cen siła kupna dolara maleje, kiedy pieniądz krajów zachodnich ulega dewaluacji, one rozporządzają mocną, trwałą i wysokowartościową walutą. Dla tego podniosły kurs rubla z 19 centów amerykańskich na 25. Ten wysokowartościowy i oparty o złoto rubel ma wypierać dolara. Dotychczas Sowiety i kraje za żelazną kurtyną dokonywały wszelkich zagranicznych transakcji handlowych, zarówno między sobą jak i z demokracjami zachodnimi w oparciu o ceny ustalane w dolarach. Od teraz zapewne rubel zastąpi dolara w rozliczeniach między Moskwą i jej satelitami. Da to Sowiutom do ręki nowe narzędzie panowania i wyzysku gospodarczego, zniknie bowiem miernik w postaci niezależnej waluty. Moskwa będzie mogła dowolnie ustalać ceny artykułów sprzedawanych i kupowanych w swej strefie wpływów. Rzekomy wysoki, trwały kurs

rubla będzie wygodną osłoną dla oszukańskich machinacji. Jej próbą była udzielona niedawno Mao-Tse-Tungowi pożyczka w dolarach. Na skutek podwyżki kursu rubla w stosunku do dolara otrzyma on mniej towarów od Rosji. Rodzi się podejrzenie, że reformę walutową umyślnie odkładano i przesunięto po za termin układu z Chinami.

Przez oparcie, choćby tylko pozorne, rubla na złocie powracają Sowiety do tak wyszydzanych przez nie zasad klasycznej ekonomii. Składają pokłon złotu, temu samemu bożkowi, którego cześć kapitalizm czystej wody. Pośrednio zatem przyznają się, że są państwem kapitalistycznym. Z tą różnicą, że kapitalizm prywatny zastąpiony jest przez państwo, dużo okrutniejszy, bo nie znający żadnych hamulców i ograniczeń.

## Thorez robi porządek

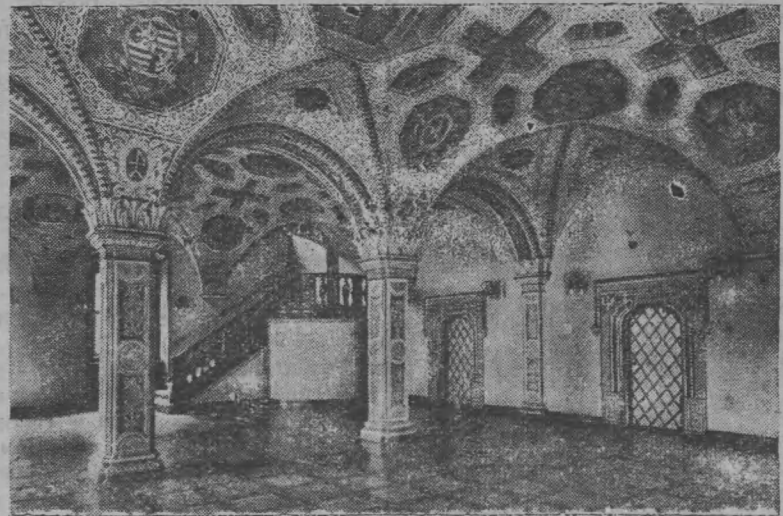
### Czystka w Nordzie

Podczas ostatniego pobytu w Lille z racji zebrania federacji komunistycznej departamentu Nord, Maurice Thorez ostro zaatakował miejscowych działaczy, zarzucając im nieporadność czyli to, że nie uzyskali dobrych wyników w akcji sabotażowej i nie zaszokowali dostatecznie gospodarce narodowej.

"Nie powinniście czekać, aż nas uwolni armia sowiecka, powinniśmy uwolnić się sami" — miał oświadczyć Thorez, domagając się, by na czele stanęli ludzie, gotowi przejść do "akcji bezpośredniej".

Z komitetu partyjnego zostali wydaleni Marcel Tourbien, Pierre Hezpel, Henri Tirmond, dr. Pierre Simonot, Henri Fievez, Albert Duthuit, V. Gary i wielu innych. Albert Ramette został usunięty ze stanowiska sekretarza.

Organizowanie strajków w strefie przybrzeżnej zlecono deputowanemu Andre Pierard.



SALA RATUSZA W POZNANIU

## Obrońcy obozów koncentracyjnych

Sekretariat Organizacji Narodów Zjednoczonych ogłosił, że za propozycją utworzenia komisji, która by zbadała czy nie ma już nigdzie na świecie obozów koncentracyjnych i obozów przymusowej pracy — opowiedziało się 26 krajów, w tej liczbie Stany Zjednoczone, W. Brytania i Francja. Za tym wnioskiem oświadczyły się również kraje nie należące do ONZ, mianowicie Szwajcaria, Italia i Austria.

Ostro sprzeciwiła się Rosja Sowiecka.

Delegaci moskiewscy oświadczyli, że w żaden sposób nie mogą się zgodzić na to, by Komisja miała badać sprawę na miejscu; proponują oni, by kontrolę załatwić drogą korespondencyjną, tzn. aby komisja zadowolila się odpowiedzią na piśmie...

Oczywiście, że Rosja poszła posłuszenie kraje satelickie. Z łaski reżimu Polska — po raz pierwszy w historii — okazała się... zwolenniczką wysyłania patriotów na katorgę.

FP 2.156

# Przegląd wydarzeń

Prezydent Republiki, Vincent Auriol, udał się z oficjalną wizytą do Londynu.

Zarządzony przez komunistów strajk paryskiego metra i autobusów kompletnie się nie udał. W pierwszym dniu komunikacja była utrudniona, lecz nazajutrz wszystkie linie były już uruchomione.

Mowa tronowa, otwierająca sesję nowego parlamentu brytyjskiego ujawniła, że rząd partii pracy zrezygnował z dalszych nacjonalizacji i zamierza prowadzić bardzo umiarkowaną politykę wewnętrzną. Jeśli chodzi o politykę zagraniczną, kładzie on nacisk na konieczność zawierania wszelkich umów międzynarodowych w oparciu o Organizację Narodów Zjednoczonych.

Prezydent Truman oświadczył, że w żadnym wypadku nie uda się do Moskwy, póki będzie stał na czele Stanów Zjednoczonych.

Ambasador sowiecki w Paryżu, Bogomołow, ma ustąpić ze swego stanowiska. Miejsce jego zajmie prawdopodobnie dotychczasowy ambasador w Brukseli, Pawłow.

Sekretarz generalny O.N.Z. Trygve Lie, wystąpił z projektem zwołania nadzwyczajnej konferencji głów państw i ministrów spraw zagranicznych.

Pomiędzy Francją a władzami zagłębia Saary zawarto szereg umów gospodarczych. Podpisanie ich wywołało wielkie niezadowolenie kanclerza Niemiec zachodnich Adenauera.

Nad amerykańskim centrum badań atomowych w Los Alabamach miały się ukazać na wielkiej wysokości tzw. "latające spodki".

Dr. Fuchs został skazany na 14 lat więzienia za ujawnienie agentom sowieckim tajemnic atomowych. Jest to najwyższy wymiar kary, przewidziany przez prawodawstwo angielskie za podobne przestępstwa.

Wybory w Grecji dały zwycięstwo umiarkowanej lewicy.

Bulgaria wystosowała ostrą notę do Jugosławii protestując przeciw rzekomemu zamordowaniu 2 bułgarskich strażników granicznych.

Czechosłowacki wiceminister finansów dr. E. Irsay uciekł wraz z rodziną do Wiednia.

Okręty wojenne brytyjskiej floty Morza Śródziemnego, wypłynęły z Malty, by u zachodnich wybrzeży Afryki odbyć wspólne manewry z flotą francuską.

Amerykańskie grupy nadfortec, stacjonowane w W. Brytanii, będą powiększone o dodatkowe bombowce oraz otrzymają pomocniczą eskadrę 20 samolotów-cystern dla uzupełniania paliwa podczas lotu.

Rząd Stanów Zjednoczonych zakazał obywatelom amerykańskim podróżowania do Bułgarii. W następstwie zerwania stosunków dyplomatycznych postanowiono, że paszporty zagraniczne USA nie będą ważne na podróże do Bułgarii tak, jak nie są już ważne na podróże do Węgier.

"Politycy zachodni, którzy myślą, że Jugosławia zgodzi się na przywrócenie kapitalizmu u siebie, ludzka się" — oświadczył jugosłowiański minister spraw zagranicznych Kardelj na masowym wiecu robotników w Mariborze. Kardelj zaatakował państwa kominformowskie, stwierdzając, że socjalizm jako wprowadzają u siebie przypomina kosza wojskowe.

Mowa zawierająca ponadto silne akcenty antywołoskie. Protestując przeciw uchwałom rady miejskiej Triestu, domagającej się powrotu wolnego terytorium do Włoch, min. Kardelj oświadczył, że Jugosławia nie zgodzi się na to pod żadnymi pozorami.

Amerykański Sekretarz Stanu Acheson oświadczył, że nowe spotkanie ministrów spraw zagranicznych USA, W. Brytanii i Francji może być konieczne na wiosnę.

Ujawnił on, że ministrowie badają sposoby wzmocnienia współpracy politycznej i gospodarczej mocarstw paktu atlantyckiego.

Wysocy Komisarze państw zachodnich ustalili z niemieckim rządem federalnym następujące zasady, które będą obowiązywały wobec pozostających w Niemczech DP: 1) DP traktowani będą przez Niemców jako bezpaństwowcy; mogą, jeżeli chcą, ubiegać się o obywatelstwo niemieckie; rząd federalny ustali warunki nabywania przez DP obywatelstwa niemieckiego; 2) Wysocy Komisarze gotowi są przekazać jurysdykcję nad DP prawu i władzom niemieckim; 3) rząd federalny opracuje projekt przepisów, które ustalą status DP w Niemczech; 4) Wysocy Komisarze zachowają dla siebie możliwość interwencji w obronie DP.

Komunistyczna organizacja młodzieży szkolnej we wschodnich Niemczech "Młodzi Pionierzy" będzie odąd używała pozdrowienia hitlerowskiego.

Nowe złoża uranu odkryto w sowieckiej strefie Niemiec, nad granicą polską, w pobliżu Zgorzełka (Goerlitz).

Wysoki Komisarz USA w Niemczech McCloy wysunął propozycję odroczenia we wszystkich strefach Niemiec wolnych wyborów dla zapewnienia politycznej jedności kraju.

Andrzej Andrejew, członek moskiew-

skiego Politbiura i przewodniczący rady dla spraw kolchozów, przyznał się do popełnienia błędów i obiecał "poprawę". Andrejew wystosował list do "Prawdy", w którym "całkowicie zgadza się" z krytyką pisma. "Prawda" oświadczyła, że Andrejew popierał system łańcuchowy pracy na roli, zamiast skuteczniejszego systemu brygadowego i że w rezultacie rejon Kurska nie wypełnił norm produkcji zboża i buraków cukrowych. Andrejew oświadcza, że był przekonany o pożyteczności systemu łańcuchowego w brygadach robotników rolnych, ale że doświadczenia na terenie okręgu kurskiego wykazały błędność jego poglądów.

W ciągu stycznia i lutego nastąpiły nowe aresztowania księży w Czechosłowacji, a wielu zostało skazanych na wieloletnie więzienie.

Oblicza się, że skazano 40 - 50 księży, w tej ilości 3 przeorów.

Ogółem ponad 200 księży przebywa w więzieniach lub w obozach pracy.

Wojska amerykańskie odbędą manewry na terytorium strefy amerykańskiej i francuskiej Niemiec.

Założeniem manewrów będzie obrona Renu przed natarciem ze wschodu. Wezmą w nich udział amerykańskie siły lądowe, marynarka (na Renie), oraz lotnictwo.

Specjalne jednostki samolotów myśliwskich będą trzymane w stałym pogotowiu dla zmuszenia do lądowania każdego samolotu, który bez zezwolenia zbliży się do zakładów atomowych w Los Alamos oraz do wielkich miast wybrzeża atlantyckiego.

## Hańba 20-go wieku

Piszemy na innym miejscu o tym, jak się ustosunkowały Sowiety do projektu utworzenia przez Organizację Narodów Zjednoczonych komisji, mającej zbadać sprawę obozów koncentracyjnych.

Sprawa ta wyszła już dawno poza obręb bezprzedmiotowych dyskusji w O.N.Z.

Kampania dla poruszenia opinii publicznej, hańbą 20-go wieku, jaką stanowią łagry sowieckie, zatacza coraz szersze kręgi.

Równocześnie z wystąpieniem Amerykańskiej Federacji Pracy, która domagała się podjęcia przez ONZ śledztwa w sprawie pracy niewolniczej, głosząc, że stanowi ona podstawę ekonomii sowieckiej, komitet pomocy uchodźcom z żelaznej kurtyny wystąpił z apelem o milion podpisów amerykańskich pod akcją pisarza francuskiego Rousseta.

"International Rescue Committee" na którego czele stoi słynny badacz rejonów podbiegunowych, admirał Byrd i b. podsekretarz stanu Summer Welles, opublikował streszczenie artykułu Rousseta, zaopatrując go w następujący komentarz:

"Mamy obowiązek poprzeć żądanie p. Rousseta podjęcia dochodzeń w sprawie sowieckich obozów koncentracyjnych. Tak długo, dopóki istnieć będzie system obozów koncentracyjnych, setki tysięcy ludzi uciekać będzie przed tą tyranią na zachód. Zgrupowaliśmy się, aby podjąć kampanię na rzecz pomocy uchodźcom z żelaznej kurtyny, którzy

### «Zjazdy kleru» w Polsce

"Kapłanów, siostry zakonne i wiernych sprowadza się na antykościelne konferencje, zebrania i wiece w różny sposób, nie pomijając terroru, podstępów (zaproszenia na rzekome wykłady lub wywania służbowe), nakazów czy wywierania silnego bardzo nacisku moralnego nie tylko osobiście przez starostów, wojewodów czy prezydentów miast, lecz na wet przez czynniki partyjne i urzędników bezpieczeństwa publicznego. Były wypadki, że robiono poprostu łapanki na księży, wyciągano ich wczesnym rankiem z łóżek przy pomocy uzbrojonych w karabiny milicjantów, którzy niekiedy nie pozwalali na odprawienie Mszy Św. lub zmuszali do przerwania czynności religijnych, tak, że księży zwożono niekiedy w strojach liturgicznych. Księża niejednokrotnie musieli się ukrywać".

Tak pisał w swym liście, z dnia 30 stycznia br. wszyscy Arcybiskupi i Biskupi polscy na czele z Kardynałem Sapiehą i Prymasem Wyszyńskim,

uciekają przed tą potwornością nie mającą precedensu".

Komitet jednocześnie apeluje o ofiary na pomoc dla uchodźców z żelaznej kurtyny.

### Nieuleczalny optymizm

Amerykański senator Brian Mc Mahon wystąpił z propozycją, by zwołać zgromadzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych, poświęcone wyłącznie sprawie broni atomowej, do Moskwy i radawać przez radio cały przebieg posiedzenia. Dodał on:

"Jeśli kierownicy sowieccy zgodzą się na taką propozycję — świat może mieć nadzieję na utrzymanie pokoju. Jeśli odmówią — świat będzie wiedział co ta odmowa oznacza".

Amerykanie są nieuleczalnymi optymistami. Co do nas, bardzo obawialibyśmy się o los delegatów, gdyby przypadkiem Kreml zgodził się na ich przyjazd do Moskwy. No bo tyłu kręci się po sowieckim świecie... "szpiegów"!

## Olbrzymi wzrost podatków

Reżim Cyrankiewicza wniósł do "sejmu" projekt budżetu na rok 1950 w wysokości 843 miliardów złotych, a więc wyższego o 231 miliardów zł. od budżetu zeszłorocznego. Wskazuje to na wielki wzrost śrubby podatkowej, obciążającej społeczeństwo a w pierwszym rzędzie masę chłopską i wszelką własność prywatną.

Budżety reżimowe z każdym rokiem są coraz wyższe a jednocześnie wybitnie wzrasta wpływ z podatków, co pozostaje w ścisłym związku z oświadczeniami Minca, iż polityka podatkowa służy przyspieszeniu "budowy socjalizmu w Polsce", a więc tępieniu i prześladowaniu własności prywatnej. Wysokie podatki, nakładane na chłopów, mają ich również "zachęcić" do przyspieszenia kolektywizacji, gdyż tzw. spółdzielnie produkcyjne cieszą się szczególnie przywilejami podatkowymi.

Tępienie własności prywatnej i coraz silniejsze obciążanie społeczeństwa podatkami ilustrują najlepiej sumy budżetów za trzy ostatnie lata. Budżet na rok 1948 zamykał się cyfrą 317 miliardów złotych, w roku 1949 wynosił już 612 miliardów złotych, a projekt budżetu na rok 1950 przewiduje kwotę 843 miliardów złotych. Jednocześnie stale wzrastają wpływy skarbowe z podatków, które w roku 1948 wynosiły 218 miliardów złotych, a w roku ubiegłym już 350 miliardów złotych. Nie ujawniona jeszcze dokładna cyfra wpły-

## Moskwa chce panować i na morzu

Sowiety tworzą ministerstwo marynarki wojennej  
Poruszenie w Londynie i Waszyngtonie

Wiadomości, że nazajutrz po obchodzonej uroczystości 32 rocznicy armii czerwonej Sowiety powołały do życia oddzielne ministerstwo marynarki wojennej wywołała w Londynie, a zwłaszcza w Waszyngtonie, duże wrażenie.

Posunięcie sowieckie jest mniej sensacyjne niż wydaje się na pierwszy rzut oka. Już w 1937 r. stworzyła Moskwa specjalny komisariat marynarki wojennej na którego czele stanął wiceminister Smirnow, a w 1939 roku Kuzniecow. Obecne ministerstwo jest rozbudową dawnego komisariatu.

Przez stworzenie ministerstwa marynarki chce Moskwa wykażać Anglikom, że uważa się za potęgę morską i jest nią. Rzeczywiście, wysiłek sowiecki w dziedzinie rozbudowy marynarki jest ogromny. Wydajność stoczni sowieckich podwoiła się w zestawieniu z 1940 rokiem. Główny wysiłek zwróciła Rosja na rozbudowę flotylli szybkich łodzi podwodnych (według planów zdobytych na Niemcach) i lekkich jednostek morskich. Wedle ocen amerykańskich rozporządza Moskwa już obecnie 110 kontrtorpedowcami i 270 łodziami podwodnymi najnowszej typu. Nie brak w Stanach głosów przewidujących, że w 1951 roku Sowiety posiadają będą ponad tysiąc łodzi podwodnych o dalekim zasięgu.

Nie ulega wątpliwości, że rozbudowa floty sowieckiej wskazuje na to, iż Moskwa szykuje się poważnie i systematycznie do możliwości wojny z Ameryką. Na wypadek tej wojny zadaniem flotylli podwodnych byłaby blokada Ameryki i niedopuszczenie, aby pomoc amerykańska mogła przybyć na tereny w innych częściach świata. Rozbudowa floty sowieckiej jest tym dzwonkiem alarmowym, który przypomina Stanom o chmurach, które zbierają się nad ich głową. Jest sygnałem, który ostrzega Waszyngton przed niebezpieczeństwem, jakie grozi mu jeśli da się wyprzedzić przeciwnikowi w dziedzinie wojennej i politycznej.

### Ameryka zbroi Europę

Dostawy broni i sprzętu amerykańskiego dla Europy zachodniej rozpoczyna załadunek na francuski lotniskowiec "Dixmude" 50 samolotów, które Francja otrzymuje w ramach programu pomocy wojskowej.

Następnie różne partki łącząca załadowywać działa, czołgi, amunicję i t. d. dla Francji, W. Brytanii, Belgii, Holandii, Luksemburga, Włoch, Norwegii i Danii.

### Słuszny żal

Członkowie poselstwa bułgarskiego, przygotowujący się do wyjazdu z Waszyngtonu w związku z zerwaniem stosunków dyplomatycznych, bardzo byli oburzeni, gdy policja amerykańska odmówiła aresztowania fotografów, którzy dokonywali zdjęć palenia dokumentów poselstwa.

Rozumiemy ich zły humor. Bo w Sofii, na pierwszy znak z ich strony, fotografów by nie tylko aresztowali, ale nawet wysłali na tamten świat. A na zgony Zachodnie utrzymują, że wolność jest nie tylko dla komunistycznych dygnitarzy, ale też i dla bezpartyjnych fotografów! Co za reakcyjny pogląd!

### Odcinanie Polski od Zachodu

W Warszawie ogłoszono dekret reżimu, zakazujący importu jakichkolwiek książek, broszur i czasopism angielskich. Podobny dekret zaprowadzono również w Czechosłowacji, co świadczy o jednolitej i nakazanej z góry akcji. Dekret ma za zadanie odcięcie narodu polskiego od literatury i kultury chrześcijańskiego Zachodu.

W ciągu ostatnich pięciu lat, import książek w języku angielskim był znaczny i osiągał rocznie około 150.000 dolarów. Mimo represji i szkan ludność polska chętnie czyta literaturę w języku angielskim. Dużą poczytność posiadały w Polsce dzienniki i tygodniki angielskie. Do Polski dostawało się około 4 tysiące gazet codziennych z Anglii i około 3 tysiące tygodniowych wydań. W ciągu jednego tylko roku sprowadzono do Polski 200.000 książek w języku angielskim.

## Francuzka ujmuje się za Polakami

Na łamach "Le Petit Commingeois" francuski dziennikarz Douloum wyraził pod adresem Polski swój żal z powodu wystąpień antyfrancuskich, procesu Robineau i zamknięcia Instytutu Francuskiego. Autor przypominał zasługi położone przez Francuzów dla Polski i zarzucił jej niewdzięczność.

W zdecydowany sposób wzięła Polskę w obronę nasza wielka i wypróbowana przyjaciółka pani Rosa Bailly. W odpowiedzi na artykuł p. Douloum pani Bailly podkreśliła z naciskiem, że nie wolno utożsamiać obecnego, siłą narzuconego, komunistycznego reżimu warszawskiego z Polską i wymownie odmawiała jej wielki ma Francją dług wdzięczności wobec Polaków.

Pani Rosa Bailly posiada ogromne zasługi w dziedzinie szerzenia i pogłębiania idei

przyjaźni polsko-francuskiej. Już w roku 1916 założyła ona towarzystwo "Amis de la Pologne" i przez dziesiątki lat była jego kierowniczką. W roku 1921 założyła świetnie się rozwijające towarzystwo "Przyjaciół Francji" w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Łodzi i Wilnie. Wyjątek z wywodów pani Bailly, dotyczących tak bolesnej dla każdego Polaka mieszkającego we Francji sprawy przytaczamy poniżej w dostojnym tłumaczeniu.

"Sprawiedliwość każe nam postawić sobie pytanie, czy Francja nie ma obowiązków w stosunku do Polski?"

Pan Douloum pisze o Francuzach, którzy padli w walce o wolność Polski. Owszem była ich mała garstka podczas powstania w 1863 roku w szeregach Żuawów śmierci. Natomiast Polacy przybywali w setkach tysięcy, by zaciągnąć się do Armii Rewolucyjnej i Cesarstwa. Aby ochronić Francję i Europę Zachodnią przed atakami cara dali się zgnieść przez armie rosyjskie podczas Powstania w 1830 roku. Skoro tylko Francja była w niebezpieczeństwie jak w roku 1870 czy 1914 — ochotnicy polscy przybywali do nas najbardziej niezwykłymi drogami. Zaś w roku 1940 ci wszyscy, którzy tylko mogli wyrwać się z Polski, przybyli do nas aby stworzyć armię i kontynuować walkę przy naszym boku. Strumienie krwi polskiej lały się na naszej ziemi i za naszą sprawę od półtora wieku. I cóż nasi towarzysze broni otrzykali od nas w zamian za swe poświęcenie? Piękne słowa i przetargi Napoleona z carem w sprawie Warszawy, deportację na St. Domingo bohaterów polskich wojsk, które stały się niepotrzebne. Mogliśmy spłacić nasz dług dopiero w traktacie wersalskim popierającą żądania Polski, która miała pełne prawo je wysuwać, gdyż walczyła przy boku Aliantów. Niewątpliwie naród francuski

miłuje naród polski, lecz czy Polacy na to nie zasłużyli? Byli oni dla nas zawsze wiernymi przyjaciółmi. Właściwie jedynymi wiernymi przyjaciółmi. Przypominać im o obowiązku wierności w stosunku do Francji jest równoznaczne z wyrządzeniem im ciężkiej obelgi.

Pan Douloum wyraża swój smutek z powodu ostatnich incydentów francusko-polskich. Lecz wszak Naród Polski nie ponosi za to żadnej odpowiedzialności! Należy w każdym razie pamiętać, że Polska została sprzedana w układach jałtańskich Sowietom przez swych własnych aliantów. Stalin skorzystał ze słabości Roosevelta, który stał wówczas u progu śmierci oraz z obaw Churchilla, by uzyskać nie tylko połowę obszaru Polski, lecz także by uzyskać możność narzucenia temu co pozostało z poświęconego kraju rządu komunistycznego, stworzonego w Rosji. Wybory, które miały miejsce w Polsce, były zwykłą farsą. Ambasador St. Zjednoczonych w Warszawie złożył o tym swe świadectwo; ustąpił on ze swego stanowiska, by głosno wobec całego świata wykazać swe oburzenie z powodu tego co się stało.

Dziś armia polska pozostaje pod dowództwem sowieckiego marszałka Rokossowskiego, większość oficerów jest rosyjskiego pochodzenia. Policja rosyjska trzyma kraj w swych kleszczach. Rozkazy idą z Moskwy. Jednym z celów tych wydarzeń, które doprowadziły do likwidacji Instytutu Francuskiego w miastach Polski, gdzie miał on, zdaniem władz warszawskich, zbyt wielkie powodzenie, było właśnie aby Polska była jak najściślej odcięta przez "żelazną kurtynę". Równocześnie zakazano przywozu do Polski z W. Brytanii pism i książek. Reżim siania podejrzeń, aresztów, egzekucji jest w Polsce tenże sam co i w Rosji. Naród Polski cierpi i przeciwstawia się temu reżimowi z właściwym temu Narodowi bohaterstwem".

## Humor na serio

We wsi Longeron (Maine et Loire) jest szkoła. Z całym przepisowym ciałem nauczycielskim i personelem pomocniczym. Lecz ucześnieca do niej jeden tylko uczeń, 12-letni synek miejscowego rolnika. Rada gminna nie bez słuszności uznała, że kształcenie malca kosztuje ją trochę za drogo i zaproponowała rodzicom, by chłopaka przenieśli do szkoły w pobliskim miasteczku; wtedy by szkołę w Longeron w ogóle zwinięto. Lecz tato się uparł: "Ustawa pozwala mi posyłać syna, dokąd zechce, a tu do jego wyłącznych usług stoi kilku profesorów, cała biblioteka, kantyna z obsługą... Lepiej być nie może, więc go nigdzie nie przeniosę".

Daremnie kuszone i ojca i syna perspektywą kupienia pięknego roweru, odwożenia tam i spowrotem autem, różnymi prezentami; pozostali niewzruszeni. W rezultacie — rada gminna podała się protestacyjnie do dymsji.

Jak będzie dalej — nie wiadomo. Jedno je jednak można powiedzieć już dziś: szanowanie praw obywatela, na Zachodzie, może się niejednemu wydać przesyadym. Ale czy nie nasuwają się pewne porównania: "tam" — wysłali by cały rodzinę na Sybir za "sabotaż", tu — dla jednego bęcała utrzymują całą szkołę, bo ma prawo tego wymagać!

## Energiczny mer

Rada gminna w Vaucluse chciała powziąć uchwałę, występującą przeciw użyciu bomby atomowej.

Mer, p. Jean Garcin, zwrócił uwagę, że rada gminna nie jest, niestety, upoważniona do decydowania o sprawie, dotyczącej całej kuli ziemskiej; zaproponował natomiast, by wydano zarządzenie, regulujące zagadnienie na płaszczyźnie lokalnej.

Na skutek czego na płotach i murach całej gminy ukazały się niebawem urzędowe afisze następującej treści:

"Noszenie i używanie bomby atomowej jest surowo wzbronione na całym terytorium gminy. Dopilnowanie wykonania tego rozporządzenia zleca się miejscowemu strażnikowi".

Cóż! Jak narazie — dobre i to!

## Nie ma końca...

Wszelkiego rodzaju skandalom, za żelazną kurtyną, nie ma końca. Oto z Pragi czeskiej nadeszła wiadomość o "samobójstwie" szefa gabinetu premiera Zapotocky'ego, Milana Reimana, pomódnego o stosunki z titowcami. Oskarżono o "zdradę" również Vilema Novego, byłego naczelnego redaktora największej komunistycznej gazety — "Rude Pravo" i prezesa komisji spraw zagranicznych parlamentu. Został on aresztowany i stanie przed sądem.

Doprawdy, ci czerwoni "ideowcy" są jakoś łatwi do kupienia...

## Za co?

Do Ormesson sur Marne przyjechał przed paru dniami mieszkanie tego miasteczka, p. Camille Bacquet, po 5-letnim pobycie w sowieckim obozie koncentracyjnym. P. Bacquet, aresztowany w swoim czasie przez Niemców i wywieziony do Rzeszy, po uwolnieniu w 1945 roku — został zamknięty przez władze sowieckie w Buchenwaldzie i dopiero teraz uwolniony. Przyczynę pięcioletniego przetrzymania w "obozie pracy" mu nie wyjawiono, a i on również nie jest w stanie pojąć, czym się miał Rosjanom narazić. Ot tak, zamknęli na 5 lat i po krzyku...

## Banki polskie likwidują własność prywatną

W styczniu otwarto uroczyste Bank Rolny w Warszawie, a w dniu 11 stycznia uruchomiono Bank Rzemiosła i Handlu. Banki te razem z Bankiem Inwestycyjnym i Bankiem Komunalnym, przejęły cały obrót pieniężny w Polsce. "W ten sposób, jak pisze komunistyczna "Rzeczpospolita", w zasadzie wszystkie już instytucje finansowe w Polsce stały się bankami typu socjalistycznego".

Bierutowski minister skarbu Dąbrowski zaowiedział, że nowy system bankowy przypieszy "socjalizację Polski" i gospodarkę kolektywną, a równocześnie wyeliminuje z życia "obszarników, bogatych chłopów i spekulatorów". "Naczelnym zadaniem przekształconych banków, jest współdziałanie i umacnianie socjalistycznych elementów w rolnictwie". Bank Inwestycyjny i Bank Rolny udzielać będą pożyczek bankowych, przede wszystkim organizacjom kolektywnym, natomiast będą wywierać presję gospodarczą na niezależnych gospodarzy, a w razie zalegania z podatkami będą przyjmować i likwidować własność prywatną, przyłączając ją do zespołów kolektywnych. Agenci bankowi rozpoczęli robić spisy prywatnych majątków rolnych, by przy pomocy "właściwej polityki kredytowej ograniczać, wypierać i następnie likwidować elementy kapitalistyczne na wsi i zaprowadzać ustrój socjalistyczny".

## Ostry ton

Przed Międzynarodowym Trybunałem w Hadze, któremu poddano sprawę niedotrzymania przez Bułgarię, Węgry i Rumunię warunków traktatu pokojowego, dotyczących przestrzegania praw człowieka, przedstawiciel Ameryki Cohen oświadczył, że od decyzji sądu zależy przyszłość Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Ponieważ Bułgaria, Węgry i Rumunia odmówiły uznania kompetencji Międzynarodowego Trybunału, a więc nie będą się liczyły z jego wyrokami — delegat amerykański uprzedził, że "Ameryka użyje wszystkich będących w jej dyspozycji środków, by zmusić te rządy do poszanowania praw człowieka".

JULIUSZ EJSMOND.

## BAJKA POLESKA

W poleskiej puszczy gęstwinię,  
gdzie nigdy słońce nie świeci,  
błękitny strumyczek płynie  
śniąc o dalekiej Prypeci...

Wie, że na ziemi rzek tysiąc  
odbija w toni swej słońce,  
ale jest jedna jedyna  
rzeka, jak niebo płynące...

Jedna jest, która o wiosnie  
tak czarodziejsko śpiewa,  
a w letnim upale miłośnie  
w słońca złotych ramionach omdlewa...

Kocha się w niej bez pamięci  
bór niezgłębiony i dziki,  
oczerety i trzciny szumiące  
i wśród tóż klaskające słowiki...

Kochają ją burze przelotne —  
marzy o niej oszalata ulewa.  
W jej ramiona błękitne, wilgotne  
pada wicher i z miłości omdlewa...

Opasała modrą wstęgą Polesie,  
zielonego, szumiącego olbrzyma —  
skrzępowata go szarą z błękitu  
i w niewoli związanego trzyma...

Ku wschodowi dalekiego słońca,  
rozkochany nurt fale jej wiezie —  
choćby tęsknią za nią wierzby pobrzużne  
i słowiki i całe Polesie...

I nie dowie się, że w puszczy gęstwinię,  
tam, gdzie nigdy słońce nie doleci,  
śród błękitnych niezabudek płynie  
leśny strumyk rozkochany w Prypeci...

Jeden bydlak wziął się do obmacywania kieszeni. Drgnął bestia. Was ist das? Schauen Sie bitte, wycodziłem uśmiechając się złośliwie. Pocziwa pochwa od okularów nagoniła żandarmowi sporo emocji, wprawiając w dobry humor jego współtowarzyszy. "Dokumente", "Służę uprzejmie, Jerzy Gordziewicz, konwojent transportowy firmy "Karpattengesellschaft".

Wzięliśmy to zdarzenie za dobry omen. Gwizdały mi w uszach szpalery topoli i kasztanów. Wkrótce jednak powtórzyla się ta sama historia w spalonym Garwolinie. Tylko że garwolińscy żandarmi jeszcze bardziej byli wrzaskliwi i arogancy. Na wszelki wypadek oprawkę okularów wyjąłem nazewnątr. Nie o mieszkali załagadnąć, myśleli może, że dolary tak na grandę wiozę. Od kiedy wyjechaliśmy poza granice warszawskiego dystryktu, zaczęły nas mijać kolumny samochodów z żandarmierią uzbrojoną po zęby. Siedzieli na ławeczkach zamontowanych na samochodach. W łapach gwery i pistolety maszynowe, granaty z długimi drewnianymi końcówkami przewieszane przez pasy. Kolumny ciągnęły się niemal od Gawrolina po Ryki. Musiała to być dywizja policji wra cająca z akcji pacyfikacyjnej w Lubelszczyźnie, gdzie tak dotkliwie dali się we znaki ludności w okresie żniw, pilnując dostaw kontyngentów zbożowych dla Wehrmachtu.

Było chłodno, zaczęło przykró śniapć. Żandarmi, wyposażeni wspaniale poza-

JACEK BRZOZA

## Służbowo do Lublina

ciągali peleryny, następne wozy zaciągnęły budy, przypominając żywo znienawidzone warszawskie auta łapankowe. Nasz kierowca pruł śmiało w kierunku Lublina. Nie było po co stawać i narażać się na inwigilację. Szosa tę jechałem po raz pierwszy w życiu. Uświadamiałem sobie jak bogatym krajem rolniczym jest Polska, ile możnaby siły wykrzesać z tego kraju, gdyby dano nam trochę więcej spokoju. Wyborowa szosa klinkierowa była jednym z przykładów dorobku z okresu dwudziestolecia. W cieniu drzew drzemały ciche chłopskie wioszczyny. Jakże inaczej pachnie wieś polska od angielskiej. Gdzieś tam gdzieś przeświecały białe ściany ziemianskich dworców, symbole przemijającej bezpowrotnie Polski szlacheckiej. W jednym z nich pomieścili Niemcy dom wypoczynkowy dla uzdrowieńców SS. Co za kapitalna organizacja, ranny na froncie żołnierz nie jest puszczany na urlop wprost z szpitala. Odchodzi do komfrotowego obozu rekonwalescentów, gdzie przy planowej zaprawie fizycznej wdrażany jest spowrotem systematycznymi dawkami w dyscyplinę wojskową, dzięki czemu wraca do domu na urlop nie jako nieszcześna i rozżalona ofiara wojny, ale tryskający zdrowiem i subordynowany żołnierz Führera.

Według umowy wóz zatrzymał się w centrum Lublina, skoczyłem podziękowawszy serdecznie kierowcy. Udałem się pod wskazany adres, gdzie miano mnie zakwaterować. Po drodze zauważyłem charakterystyczną sylwetkę pewnego niesympatycznego faceta, znanego mi prywatnie z Warszawy. W tajemniczych okolicznościach zwolniono go przed kilku dniami z Szucha, mieliśmy niedobre podejrzania. Postanowiłem przeczekać w jakiejś bramie, aż mnie wyminie, nie miałem ochoty być zobaczonym przez niego.

Na kwaterze zapytałem o moją przedwojenną koleżankę i współpracowniczkę z organizacji akademickich Marysię S. Ostrzeżono mnie z miejsca. Pracuje w Arbeitsamcie, wywozi Polaków z Majdan ka na przymusową pracę do Niemiec. Jest w doskonałej komitywie z Gestapo. Nie chciałem dać temu wiary, znałem ją jako "skromną", niezwykle ideową, ofiar ną dziewczynę o wyraźnie demokratycznych poglądach. Nie mieściło mi się w głowie, by mogła pójść na niemiecką służbę i podpisać Volkslistę. No, ale strzeżonego, itd... Tymczasem załatwiałem mon taż komórki informacyjnej. Część roboty postanowiliśmy z miejscową kierowniczką, panną Zosią z Poznania oprzeć

2)

o Związek Społem ze względu na ściśły kontakt z terenem poprzez ideową sieć ludowców i starych spółdzielców. Pozostała mi druga część roboty. Po dokładnym poinformowaniu panny Zosi i uzgodnieniu z nią sposobu przekazywania raportów i meldunków do Centrali ruszyłem do Izby Przemysłowo Handlowej, by spotkać jednego z młodych dyrektorów, który podjął się wyzyskania informacyjnego kupieckiej i przemysłowej sieci.

Zbliżyłem się już do gmachu, gdy spostrzegłem na 10 metrów przed sobą wiotką, drobniutką sylwetkę Marysi S. Było już zapóźno na wycofanie. Ubrana była bardzo elegancko, za elegancko, wymalowana — za czasów uniwersyteckich nigdy nie używała szminki. Fryzura naczupirzona nienaturalnie. Poznała mnie z punktu. Nie było co zgrywać, coż miałem powiedzieć, że to mój brat nie ja? Witała mnie serdecznie, po koleżeńsku. Jak się masz Jacek, kiedy wróciłeś z Anglii? Zrobiło mi się nieprzyjemnie.

— Z jakiej tam Anglii u licha, siedzę w Warszawie jak u Pana Boga za piecem, handluję, a Ty mi tu o Anglii. Cóż to za bajki?

— Nie udawaj Jacek, wiemy przecież wszyscy, że wyszedłeś ze Lwowa przez Gorgany na Węgry do Francji, a później były od Ciebie wiadomości ze Szkocji.

— Wierutne bajki, któż Ci je naopowiadał? — pewnie Leszek?

(Dalszy ciąg nastąpi)

## SWIAT KOBIETY

## Jak gotować

## Grochówka z grzankami

1/4 litra zielonego grochu, jarzyny, cebula, 1 dkg grzybów, 1/4 kg tłustej wieprzowiny, 5 dkg smalca, 2 dkg mąki, 1 ząbek czosnku, pół łyżki soli.

Z wieprzowiny, jarzyn, gdzybów, ugotować rosół. Groch namoczyć na kilka godzin przed gotowaniem, gotować w tej samej wodzie; gdy zmięknie przetrzeć przez sito, przelewając rosół, aby na sicie pozostała tylko łupina z grochu. Przecedzić resztę rosółu do grochu, dosolic, doprawić zasmażką z mąki i ze smalca, mąki i usiekanej cebuli, dodać rozarty czosnek i zagotować. Oddzielnie podać grzanki z bułki. Wieprzowinę pokrajać w kawałeczki, włożyć do wazy. W grochowej zupie smakuję bardzo dobrze ogórek kwaśny, obrany i pokrajany w makaron. Zamiast grzanek włożyć można do zupy łyżkę perłowej kaszy. Wybor na jest także grochówka gotowana z węzłką, którą pokrajać w plasterki, włożyć do wazy, dodać można jeszcze paró wki pokrajane cienko.

## Gołąbki z ryżem i mięsem

1 główka kapusty, 18 dkg ryżu, pół ltr wody, 1 cebula, 4 dkg smalca, 25 dkg wieprzowiny.

Ugotować ryż, który powinien być nie co twardy, zemleć mięso, uduśić w smalcu cebulę, dodać do ryżu, posolic, dodać można pieprzu. Tymczasem do wrzątku włożyć całą główkę kapusty, gdy obleci warem listki zmiekną, rozdzielić, szpuli ki pościnać i raz jeszcze włożyć do wrzątku, aby całkiem zmiękły, i dały się dobrze zawijać. Nakładać na każdy liść ryżu, zwijać ciasto, końce wciskać do środka. Położyć na spód garnka gorszy liść, układać gołąbki jeden obok drugiego aż do pełnego naczynia. Posypać na wierzch pół łyżki soli, wlać pół ltr żynnego barszczu, resztę wody, lub wlać samą wodę, gotować od półtorej do dwóch godzin. Robiąc gołąbki z kwaśnej kapusty, należy również sparzyć listki, ale nie dodawać barszczu. Gołąbki podawać z sosem grzybowym, śmietanowym lub polane słonką.

## Ryż wypiekany na sypko

1/4 kg ryżu, 1 ltr wody, 4 dkg masła, 1 łyżka soli.

Oparzyć ryż wrzącą wodą, przemyć nałóż zimnej wody, w której niech zostanie przez kwadrans, aby pobiełał, seć dzieć następnie wodę, ryż wsypać na wrzącą wodę, dodać soli i masła, gotować początkowo na ogniu, następnie przykryć, wstawić do piecyka na dobre pół godziny. Kaszkę ryżową podawać do kotletów, wieprzowej pieczeni, potrawek, rosółu i zup.

## «Sztufada»

75 dkg mięsa (zrazówki), 4 dkg słoniny, 1 łyżka soli, pół pietruszki, pół marchwi, 2 cebule, 1 dkg mąki, pół cytryny, 6 dkg masła, 2 grzybki.

Mięso oczyścić, zbić pałką, natrzeć solą, osypać mąką, zrumienić z każdej strony na maśle; tymczasem pokrajać drobno jarzyny i cebule, włożyć do rondla z grzybkami, dodać cytrynowego soku i ćwierć szklanki wody lub lepiej rosółu, nakryć pokrywą i dusić na wolnym ogniu godzinę lub dłużej, gdy mięso twarde. Następnie przetrzeć jarzyny przez sito, grzyby pokrajać bardzo cienko, włożyć do sosu, podlać wodą, o ile byłby sos za gęsty. Na półmisku obłożyć pieczeni ziemniaczkami.

## Pierogi z serem i śmietaną

Ciasto wykonać jak na pierogi z ziemniakami i serem, 37 dkg sera, 1 jajo, łyżeczka soli, 6 dkg masła. Dodatek: 1/4 litra śmietany.

Ser przetrzeć przez sito, wymieszać dokładnie z jajem, szczyptą soli, wyrabiać pierogi, jak z ziemniakami. Nie nakładać zbyt wiele, bo rozprężą się pierogi w gotowaniu i popękają. Do zagotowania przykryć pierogi, a gdy zakipią, odkryć, aby ich para nie porozsadzała. Ugotowane pierogi wybierać drucianą chochelką i osączać należycie z wody. Polać na półmisku zrumienionym masłem i zaraz świeże podawać. Opadają, gdy ostygną, i nie są tak ładne ani smaczne, jak świeże. Oddzielnie podać do nich gęstą, dobrą śmietaną.

## Króliki

Pan Nicefor aż podskoczył.

— Patrz, Pelciu! Przeczytaj no to ogłoszenie!

Pani Pelagia wysylabizowała:

„Niebywała okazja! Za jedne 50 franków wysylam dwie pastylki, z których, po rozpuszczeniu w ciepłym mleku, wylęgają się w ciągu 12 godzin króliki, samiec i samiczka”.

— Co ty na to? — zapytał pan Nicefor.

— Czy to nie bujda jaka, Nicuś?

— JAKO BUJDA? Skoro w gazecie stoi drukowane!

— Warto się zastanowić.

— Mam plan, oświadczył pan Nicefor. Wysylamy zaraz 50 franków, będziemy mieli samca i samice. Czyli małżeństwo. A króliki mnożą się bardzo prędko. Wkrótce będziemy mieli młodych, te znowu młodych, i...

— Nie tak, Nicuś! Nie masz głowy do interesów. Wysylasz telegraficznie, rozumiesz — telegraficznie 1000 franków. Żeby pocztą lotniczą przysłał pastylki. Mogą być tu już dziś wieczór. Zrana masz czterdzieści królików. Sprzedajesz je natychmiast, tak by przed południem wysłać telegraficznie całą uzyskaną sumę. Wieczorem samolot przynosi pastylki. Zrana masz, powiedzmy, 800 królików. Sprzedajesz je do południa, wysylasz całą sumę telegraficznie... oblicz no, ile zarobimy, w ciągu pierwszego miesiąca?

Pan Nicefor szybko przeprowadził rachunek.

— Wychodzi coś ponad 500 milionów! Ale masz spryt, Pelciu! Ja, to bym nigdy nie wpadł na taki pomysł!

— Nie powiedziałeś mi nic nowego. No, ruszaj na pocztę! Tylko, uważaj, nikomu ani słowa, co i jak. Bo gdyby tak wszyscy...

— Czym głupi? Ani pisnę! Stracić pół miliarda, i to tylko z pierwszego miesiąca! Nareszcie przestaniesz pożyczać od twojej ciotki. W ogóle zerwiemy z nią stosunki, bo zanadto pyskuje!

\*\*

Pastylki jakoś nie nadchodziły.

— Może przekaz nie doszedł, martwił się pan Nicefor. Wiesz co, prześlęmy jeszcze raz!

— Słusznie. Tylko — tak sobie myślę, żeby na pocztę nie zwrócił uwagi, nie zorient-

towali się, o co chodzi, może lepiej na inne nazwisko. Ludzie tak są zazdrośni o cudze powodzenie, tak chętnie przywłaszczają sobie cudze pomysły...

— Masz rację. Ale kogo podać? Żeby nikomu nie zdradzić tajemnicy!

— Nie ma innej rady: trzeba na nazwisko ciotki Urszuli!

— Dobra. Lecz ona nie potrzebuje nic wiedzieć! Ty sama wszystko załatwisz!

— Już się ubieram!

\*\*

Pastylki wciąż nie nadchodziły. Małżonkowie siedzieli jak na węglach. Po tygodniu, pocztylion przyniósł list z Paryża.

— A paczki żadnej? — zapytała pani Pelagia rozczarowanym głosem.

— Nie, tylko list.

Pan Nicefor chciał rozerwać kopertę. Pani Pelagia wstrzymała go władcym ruchem: — Nicuś! Czekaj!

A potem:

— Czyś oszalał? Przed pocztylionem? Mógł by się domyśleć i zaczął robić konkurencję! Teraz możesz czytać.

Pan Nicefor włożył okulary.

„Szanowny Panie! Znajdzie pan tu wewnątrz przesłane mi 1000 franków. Zwracam je, gdyż pastylek, z których by się wylęgały króliki, nie mam i nikt mieć nie może.

— Dziękuję panu serdecznie za oddaną mi przysługę. Przyczynił się pan waleśnie do tego, że wybrałem z przykrej sytuacji finansowej.

Mój bogaty wujaszek poszedł ze mną o zakład, stawiając sto tysięcy franków przeciw jednemu, że nie znajdzie się człowiek tak bezgranicznie głupi, by uwierzył w to ogłoszenie, które dałem do gazet. Z pańską pomocą zakład ten wygrałem.

Niech panu będzie pociecha, że nie jest pan jedynym idiotą w naszym kraju, a nawet w swym mieście; znalazła się bowiem również pewna pani, odznaczająca się takim samym brakiem inteligencji.

Niech się panu dalej króliki mnożą w głowie! Z wyrazami głębokiego współczucia... podpis niezbytelnym.

Nastąpiła złowieszcza cisza. Wreszcie, pani Pelagia wycydziła:

## Szczepienia przeciw gruźlicy

Jeżeli dzisiaj stwierdza się ogólny spadek ilości zachorowań na gruźlicę w zestawieniu z początkiem tego stulecia, zmianę na tym odcinku należy w dużej mierze przypisać stopniowemu upowszechnianiu szczepień przeciw gruźlicy. Szczepionka jest wynalazkiem lekarzy francuskich, których inicjatorami B. C. G. (Bacille Calmette-Guerin) nazwano tę cenną zdobycz w dziedzinie medycyny zapobiegawczej.

Przed dwoma laty odbył się w Paryżu Kongres lekarzy zajmujących się szczepionką B.C.G. W toku obrad Kongresu stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że szczepionka zastosowana u blisko 10 milionów osób okazała się środkiem sprowadzającym do minimum niebezpieczeństwo zachorowania na gruźlicę.

Dowodów na to mamy bardzo wiele. Dostarcza je nam obserwacja ze wszystkich stron świata. Pewien lekarz wiedeński posłużył się w tym celu w czasie wojny metodą dorównującą w swym okrucieństwie obyczajom oprawców z obozów nazistowskich. Oto zgromadził kilkadziesiąt dzieci umysłowo chorych, podzielił na dwie grupy, z których jedną zaszczepiono szczepionką B.C.G., a druga nieszczepiona miała posłużyć do sprawdzenia.

Po pewnym czasie zakażono obie grupy zjadliwymi prątkami gruźlicy. Z nieszczepionych dzieci wszystkie zmarły. Szczepione wyszły z okrutnej próby zwycięsko.

Ten wstrząsający i oburzający nas dowód nie przestaje ranić naszych uczuć humanitarnych. Nie mniej w brutalny sposób wykazuje skuteczność szczepionki.

Pierwotnie szczepionkę B.C.G. wprowadzono doświadczeń na noworodkom w pierwszych 10 dniach życia.

Od kilku lat zaczęli przeciw gruźlicy, drogą doświadczeń wprowadzenia szczepionki, podobnie jak to się robi ze szczepionką ospową. Obecnie usiłuje się w szeregu krajów ustawowo nakazać szczepienie przeciw gruźlicy. Szczepionka metodą doświadczeń B.C.G.S. może być zastosowana niezależnie od wieku osobnika.

Zanim przystąpimy do szczepienia, dokonujemy najpierw tzw. odczynu tuberkulinowego Pirquet'a, zwanego we Francji cuti-reaction. Po zadrapaniu skóry ramienia wcieramy w zadrążnione miejsce wyciąg bakterii gruźliczych w glicerynie, zwany tuberkuliną.

Jeżeli po 2-3 dniach nie znajdziemy żadnego zaczerwienienia, ani stwardnienia zapalnego w miejscu zadrążnienia, mówimy wtedy o odczynie Pirquet'a ujemnym (cuti-negative) który dowodzi, że osobnik nie zetknął się jeszcze z prątkiem gruźliczym i należy go przeciw tej bakterii uodpornić za pomocą szczepionki B.C.G.

Jeżeli szczepiona osoba przebywa w środowisku, w którym znajduje się chory na gruźlicę — izolujemy ją od źródła zakażenia na okres 3 miesięcy. Przez szereg tygodni po szczepieniu, wyrabia w sobie organizm tzw. odporność przeciw gruźlicy.

Jeżeli po tym okresie 3-miesięcznym dokonamy raz jeszcze odczynu Pirquet'a na szczepionej osobie — powinniśmy otrzymać odczyn dodatni, co stanowi dowód, że nabrała pod wpływem szczepienia odporności, że — mówiąc językiem potocznym — „szczepionka się przyjęła”.

Dodatni odczyn Pirquet'a wyraża się nie dużym, około 5 mm szerokim zaczerwienieniem i stwardnieniem zapalnym w miejscu szczepienia. Czasami odczyn bywa silniejszy, nawet w postaci pęcherzyka na skórze. Zazwyczaj słabsze, jak i silniejsze odczyny znikają po kilku dniach.

Szczepionką B.C.G. szczepi się tylko te osoby, które wykazują odczyn Pirquet'a ujemny.

Dr. EL.

— I wierzę w mężczyznę! A nie mówię!

Pan Nicefor chciał coś powiedzieć, lecz w drzwiach ukazała się majestatyczna postać ciotki Urszuli.

— Macie wasze 1000 franków, rzuciła ciępkę. No i bardzo dziękuję za kompromitację. Przychodzi jakiś list. Mam słabe oczy, więc poprosiłam sąsiadkę, by przeczytała. Teraz jestem pośmięskiem całego miasta. Nie dziwie się więc, że was wykresiliście z testamentu i że zrywam z wami wszelkie stosunki.

Odwróciła się i wyszła bez pożegnania.

A wszystko — przez te króliki!

W. J.

— ■ —

Glisty w doniczkach z roślinami pokojowymi, nie są wcale pożądane. Można się ich pozbyć po skropieniu nieco wyschniętej ziemi wodą, w której rozpuszczamy łyżeczkę kamfory sproszkowanej w litrze wody.

## NAWET WRÓBLE ŚWIERGOCA

Pomysłowość reżimu jest naprawdę godna podziwu. Oczywiście, mam na myśli w tej chwili tylko te sztuczki, przy pomocy których reżim ściga za żelazną kurtyną swoje ofiary. To znaczy tych, których już na Zachodzie nie potrzebuje.

Jasną jest rzeczą, że nikt dobrowolnie tam jechać nie chce. Dotychczasowe zaś chwytły, jak „ważna konferencja w Warszawie” lub wreszcie „przeniesienie na wyższe stanowisko do centrali” — już nie skutkują zupełnie. Upatrzony obywatel z reguły odmawia wyjazdu, wybiera wolność.

W gorączkowych jednak poszukiwaniach bardziej skutecznych metod, reżim padł na zupełnie nowy, dotychczas nie stosowany pomysł. Wybrana ofiara nie jest używana, ani przenoszona, lecz prosto „towarzysz” innemu dygnitarzowi w jego podróży do Warszawy w charakterze doradcy. Dygnitarz wraca, a „doradca” za żelazną kurtyną pozostaje.

Tak właśnie ostatnio wpadł znany na gruncie paryskim obywatel Gout. Pojechał w towarzystwie, jako doradca i... pozostał.

Ciekaw tylko jestem, czy ten nowy sposób będzie na przyszłość skuteczny.

Wiadomo, że w Polsce jest źle. To też uderzył mnie bardzo jeden artykuł, który ostatnio wpadł mi w ręce. Początek artykułu brzmi następująco:

„Wiadomości, jakie nadchodzą z Polski, są pokrępowane. Powstanie nowego Rządu zostało przez ludność powitane z głęboką radością, jako zapowiedź nowej epoki w życiu Narodu. Przyjazd Rządu do Warszawy stał się dla całego kraju dniem odprężenia”.

A to jakiś reżimowiec-propagandzista pisze, pomyślałem. Tymczasem, gdy przeczytałem artykuł do końca, zobaczyłem podpis: St. Kot. JAKO, to profesor wychowania tak pisze? Przecież — myślę — profesor już dawno wybrał wolność i przebywa w Paryżu. Co też mu do głowy przyszło tak pisać?

Uspokoilem się dopiero, gdy spojrzałem na datę gazety. Był to 15 lipca 1945.

W głupiej zupełnie sytuacji znalazł się p. Jędrzejewski, były prezes Związku Kół Teatralnych. Przez całe 3 lata pracował nad przyłączeniem tego związku do Rady Narodowej. Na każdy Walny Zjazd Związku Kół Teatralnych zapraszał reżimowych dygnitarzy. Nadskakiwał im bardzo. Przedstawiciele zaś Centralnego Związku Polaków, którzy bywali na tych zjazdach, zmierzał wzrokiem złości i niechęci. Może nawet nienawiści.

Tymczasem, jak wiadomo, Centralny Związek Polaków istnieje, Rady zaś Narodowe należą do zamierchłej przeszłości.

Co też teraz p. Jędrzejewski będzie robił? Czy w dalszym ciągu potępić będzie „faszystowskie” organizacje?

Spotkał mnie duży zawód. Obiecywałem sobie wiele przyjemności na dzień 2 marca. Właśnie miał się odbyć proces p. Kwiatkowskiego z „Narodowca” i „Syreny”.

Idę do sądu dostatecznie wcześnie, by znaleźć kącik w słynnej już dzisiaj sali Nr. 17, gdzie niedawno odbywał się proces Krawczyński.

Siadłem i czekam. W pewnym momencie wywołują świadków „Syreny”. Na sali wśród zgromadzonej licznie publiczności panuje wyraźne poruszenie. Padają bowiem nazwiska dowódców polskich jednostek wojskowych, które brały udział w najstojniejszych bitwach ostatniej wojny. Padają nazwiska znanych dyplomatów polskich. Padają wreszcie nazwiska bardzo znanych na terenie Francji działaczy robotniczych.

Ciekaw też byłbym usłyszeć nazwiska świadków strony przeciwej. Interesowało mnie bardzo, czy padną nazwiska b. ministrów bierutowych, b. ambasadorów reżimowych itp.

Niestety, ciekawości nie mogłem zaspokoić. Proces bowiem został odroczony.

SZPERACZ

CZYTELNIKU! Kupując i rozpowszechniając „SYRENE”, wspierasz nas w walce z największym wrogiem naszego Kraju — bolszewizmem i jego agentami zagranicą.

# Pierwsi Polacy w armii francuskiej

Rozpowszechnione jest przekonanie, że początek polsko-francuskiemu braterstwu broni dany legioni Dąbrowskiego. Jest to pogląd mylny. Polacy walczyli w szeregach francuskich już dużo wcześniej.

Pierwszym wybitnym wojownikiem, którego nazwisko przekazały nam dokumenty historyczne był Stanisław Łaski, ze słynnej w Polsce rodziny możnowładczej. Bawił on na początku XVI-go wieku z braćmi w Paryżu. Tak wyróżnił się cnotami rycerskimi, że upodobał go sobie szczególnie król Franciszek I i zaliczył do orszaku najbliższych dworzan. Przy boku króla bierze on udział w 1525 r. w słynnej bitwie pod Pawją, która skończyła się niespodziewaną klęską Franciszka I. W bitwie tej odznaczył się Stanisław Łaski wielkim męstwem i uchronił króla francuskiego, pod którym padł koń, od ciosu śmiertelnego jednego z napastników. Ranny dostaje się on wraz z Franciszkiem I do niewoli. Wykupiony szybko przez swą rodzinę, wraca natychmiast Stanisław Łaski do Francji. Królowa regentka, Ludwika Sabaudzka, zleca mu zaszczytną i delikatną bardzo misję udania się w charakterze ambasadora francuskiego do Hiszpanii na dwór cesarza Karola V celem ułożenia warunków wykupienia Franciszka I. Łaski wywiązał się ze zlecenia doskonale i powrócił w orszaku uwolnionego króla do Francji. Natychmiast po powrocie znowu wysłany zostaje jako ambasador francuski do Czech i na Węgry. Potem bierze jeszcze czynny udział w nowej wojnie Franciszka I z cesarzem Karolem V i uczestniczy w drugiej kampanii włoskiej. Po pokoju zawartym w Cambrai w 1529 wraca Łaski do Polski. Umiera młodo, gdyż w wieku 40 lat, jako wojewoda sieradzki.

Wiemy, że w kontyngentach pieszych, zwerbowanych w Niemczech w sile 6.000 ludzi przez marsz. Franciszka I Bonniweta było wielu mieszczan polskich. Oddziały te walczyły bardzo ofiarnie. Żadnych bliższych jednak szczegółów o udziale Polaków w tych walkach historia nam nie przekazała.

Drugim Polakiem, który wstąpił się w służbie francuskiej był Bartłomiej Nowodworski. Pochodził on spod Tucholi. Zaprawił się w sztuce wojskowej w regimentach kresowych książąt Zaslawskich. Potem służył w oddziałach siedmiogrodzkiego księcia Stefana Batorego. Gdy ten wybrany został Królem polskim powrócił z nim do Ojczyzny. W roku 1582 zabija w pojedynku dworzani królewskiego Biedrzyckiego. Zabicie dworzana królewskiego, choćby w pojedynku, i to podczas sesji sejmowej groziło niechybną śmiercią. Nowodworski więc ucieka do Francji. Tu w ciągu 17 lat bierze udział we wszystkich wojnach króla Henryka III z Henrykiem z Nawarry. Nowodworski służy początkowo w przybocznym pułku Henryka III. Wielokrotnie ranny na polu bitwy, zdobywa wysokie stopnie wojskowe i zaufanie Henryka III, który hojnie go wynagradza. Szczególnie wyróżnił się przy zdobywaniu zamku Pontoise. Ranny był tam na oczach króla. Po śmierci Henryka III mianowany przez Guise'ów, pretendenta do tronu, dowódcą twierdzy w Conflans bronił ją mężnie przez wiele tygodni przeciw atakom ogromnej armii hugonockiej Henryka IV. Bohaterstwo z jaką bronił twierdzę wywarło tak silne wrażenie na wrogu, że kiedy kapitulował zmuszony do tego głodem, Henryk nawarski zezwolił mu wyjść z wszystkimi honorami na cele uzbrojonej załogi.

Gdy Henryk nawarski wyrzekł się protestantyzmu i został królem francuskim No-

## «Zmarły» - ożył

Kopenhaga (Dania). — 67-letni emerytowany marynarz duński uznany został w szpitalu w Aarhus za zmarłego, a po kilku godzinach... zwolniono go ze szpitala jako zdrowego.

Theodor Hansen przybył do szpitala z ciężkim atakiem malarii. Po pewnym czasie stracił przytomność, a po dwóch dniach lekarze uznali go za zmarłego i odstawiono jego "zwłoki" do kostnicy.

Wielkie było przerażenie obsługi szpitalnej, gdy w pięć godzin później "zmarły" marynarz zapukał do drzwi szpitala żądając zwolnienia.

## Nowy członek systemu słonecznego

W gwiazdozbiornie Wielkiej Niedźwiedzicy ukazało się nowe ciało niebieskie.

Astronomowie przypuszczają, że jest to mała planeta, jednakże nowe ciało niebieskie porusza się 5 i pół razy szybciej niż inne znane małe planety i znajduje się znacznie dalej od ziemi.

## Nowy pierwiastek

Trzej uczeni amerykańscy, przy pomocy maszyny do rozbijania atomów, zwanej cyklotronem, zdołali stworzyć nowy pierwiastek, który tymczasem nazwano "Berkelium".

Nowy pierwiastek ma największy ciężar atomowy ze wszystkich dotychczas znanych i według teoretycznych obliczeń nie będzie mógł być użyty do wyrobu bomby atomowej. Nad stworzeniem nowego pierwiastka pracowali profesorowie: Seabard, Thompson i Ghiorso.

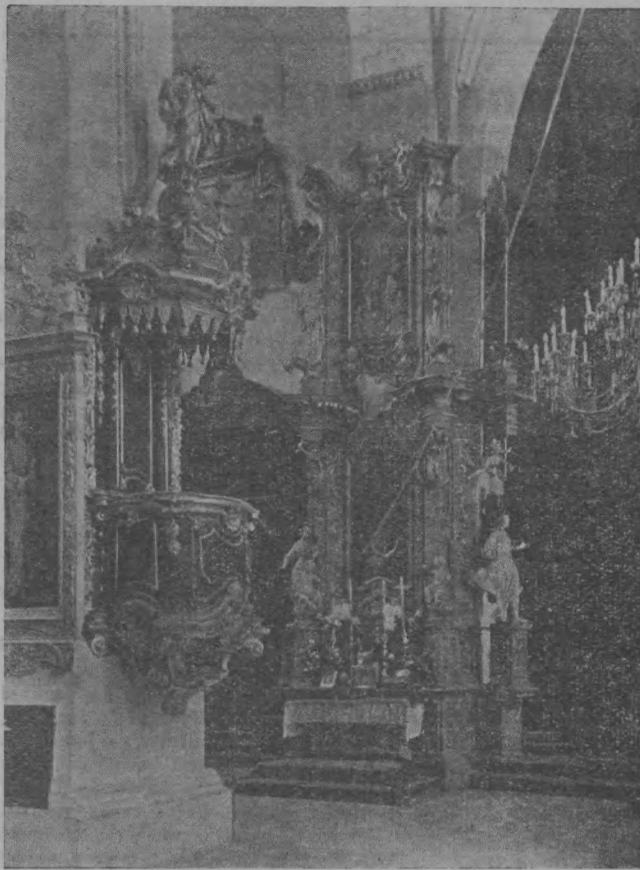
wodworski wszedł w jego służbę. Król ocenia nalezycie jego talenty wojskowe i powierza mu różne odpowiedzialne zadania. Wyróżnia się Nowodworski w walkach z Hiszpaniami o Sabaudię i dokazuje cudów waleczności w bitwie pod Amiens. W tej samej bitwie uczestniczy w przybocznym orszaku Henryka IV jeden z książąt Radziwiłłów.

Skoro pokój między Francją i Hiszpanią położył na dłuższy czas kres wojnom Nowodworski, mimo nalegania Henryka IV, który bardzo go polubił, opuszcza w stopniu generała w 1599 roku armię francuską. Uda się na Malte, by walczyć z innowiercami. Dopiero w 1607 roku, mając już prze-

szło 60 lat wraca do Polski. Walczy w polskich chorągwiach pancernych z Moskalami, bierze mimo podeszłego wieku udział w szturmie Smoleńska w 1610 roku i jako jeden z pierwszych wdziera się do miasta. Ostatnie lata swego życia poświęca Nowodworski piśmiennictwu i dobroczynnym działaniom. Zakłada szkoły, biblioteki, bursy i sierocinice.

Pamięć o Nowodworskim przetrwała we Francji długo. Król Henryk IV rozpytywał obszernie i serdecznie każdego Polaka, który zjawił się na jego dworze o imię pana Bartłomieja. Tak mu ten szlachcic polski przypadł do serca.

ROMAN KULESZA.



KOŚCIOŁ  
W  
SANDOMIERZU  
— Fragment —

# Odszkodowania dla ofiar hitleryzmu

(Dalszy ciąg)

Ustawa o naprawieniu krzywd, wyrządzonych przez rządy narodowo-socjalistyczne, określa w sposób następujący podstawę do odszkodowań:

"Prawo do odszkodowań (Wiedergutmachung) według niniejszej ustawy przysuguje temu, kto pod narodowo-socjalistycznymi rządami przemocy (30 stycznia 1933 do 8 maja 1945) doznał prześladowania za swoje polityczne przekonania z powodu rasy, wiary lub ideologii (Weltanschauung) i poniósł przez to szkodę na życiu, ciele, zdrowiu, wolności, własności, majątku lub możliwości gospodarczego rozwoju".

W przeciwieństwie ustawy o zwrocie zabranego mienia (Rückergattungsgesetz), obowiązującej w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec, ustawa o naprawieniu krzywd (Wiedergutmachungsgesetz) nie wymienia wyraźnie wśród powodów, uzasadniających odszkodowanie, prześladowania wywołanego przynależnością do innego narodu. Okoliczność tę stara się obecnie wykorzystać urząd odszkodowawczy w Stuttgarcie. Przedstawiciel tego urzędu na rozprawie, o której była mowa w numerze "Syreny" z 19. 2. 50 (nr. 107), przeciwstawił działalność polityczną, "działalność narodową", która — jego zdaniem — prawa do odszkodowania, mimo doznanego prześladowania, nie daje.

Przedstawiciel niemieckiego urzędu odszkodowawczego nie bierze pod uwagę, że jeszcze tak niedawno sami Niemcy uważali opór, stawiany im z pobudek narodowych, za działalność właśnie nawskroć polityczną. Setki tysięcy Polaków szło do więzień i obozów koncentracyjnych z oznaczeniem "polityczny" dlatego, że nie uznali oni niemieckiej "Gewaltherrschaft" (rządów przez moc), że jej się przeciwstawiali i z nią wszelkimi sposobami walczyli.

Ze stanowiskiem urzędu odszkodowawczego nie można się zgodzić. Jeśli chodziło o prześladowanie, rozstrzelanie, zamęczenie na śmierć, trzymanie latami w obozach koncentracyjnych — to obywateli państw, z którymi Niemcy toczyły wojnę, byli uważani za "politycznych" przeciwników; gdy teraz chodzi o zastosowanie do nich tekstu ustawy, mówiącego o prześladowaniu za przekonania polityczne, to powstają wątpliwości czy tekst ten do nich się odnosi. Na rozprawie stuttgartzkiej zabrał głos jako jeden z obrońców poszkodowanych Polaków adwokat niemiecki, b. nadprokurator Sądu Rzeszy (odpowiednik polskiego Sądu Najwyższego) i stwierdził, że był jednym z współtwórców ustawy o odszkodowaniach. Cytujemy za "Ostatnimi Wiadomościami" z Mannheimu z dn. 3. 2. 1950 jego słowa:

"...W ustawie dlatego wymieniono jako jeden z powodów powod "polityczny", by podkreślić, że do odszkodowań nie mają prawa zawodowi przestępcy i więźniowie za niepolityczne powody zamknięci. Panowie zaś na podstawie tego wysnułicie wniosek, że więźni zamknięci za przekonania narodowe, również jest pozbawiony prawa do odszkodowania. Stwierdzam, że ustawa nie miała takiego celu".

Tekst ustawy, chociaż nie jest najszcześliwiej zredagowany, nie daje podstawy do tego rodzaju interpretacji, którą chce stosować urząd odszkodowawczy w Stuttgarcie. Walka, tocząca się między Trzecią Rzeszą i państwami, do których należeli obywatele prześladowani przez Niemców była politycznym zmaganiem się dwóch wrogich sił, w której uczestniczyli obywatele tych państw, spełniając swój obowiązek obywatelski i na rodowy.

U podstaw tej walki leżała nie tylko obrota na niepodległości zaatakowanego przez Niemców narodu, ale również walka z całą ideologią, którą reprezentowali napastnicy, działający w myśl programu narodowo-socjalistycznego i realizujący bezwzględne i okrutne zasady tego urogramu.

Ustawa o naprawieniu krzywd, wyrządzonych przez bezprawie narodowych-socjalistów, chociaż niedoskonała i zbyt wąsko ujmująca obowiązek odszkodowawczy w stosunku do cudzoziemców, jest niewątpliwie wyrazem głębokiej zasady moralnej, leżącej u podstaw każdego zadośćuczynienia za krzywdę. Jakaż byłaby to zasada moralna, która uważałaby za uzasadnione zadośćuczynienie dla tych, którzy byli prześladowani za przynależność do znielowidzonej przez narodowych-socjalistów rasy, natomiast za nieuzasadnione dla tych którzy byli prześladowani za przynależność do znielowidzonego przez narodowych socjalistów narodu?

Czyż tego rodzaju dyskryminacja miała by dowodzić, że w rozumieniu obecnych, demokratycznych rządów krajów Niemiec za chodnich prześladowanie osób należących do narodów, przeciwstawiających się Niemcom jest czymś bardziej dopuszczalnym, niż prześladowanie osób za przynależność do rasy semickiej, lub wyznających ideologię komunistyczną?

Taka interpretacja ustawy jest niedopuszczalna. Powinna ona być zgodna z duchem ustawy i z zasadami moralnymi, które leżą u jej podstaw. Stanowisko urzędu odszkodowawczego w Stuttgarcie nie da się pogodzić z tymi wymogami i powinno napotkać na odpowiednią reakcję ze strony zainteresowanych.

A. Sas Korczyński.

# Z za kulis życia Bieruta

Wrodzona skrytość Bieruta i grubość belwederskich murów sprawiają, że jego życie prywatne otoczone jest ściślejszą tajemnicą niż życie innych członków bolszewickiej elity w Warszawie.

Dlatego też warto wreszcie uchylić rąbką tajemnicy, którą się on otacza.

57-letni Bierut dzieli swój dzień pracy między Belwederem, gdzie jako "prezydent" urzęduje na 1 piętrze lewego skrzydła, budynek "Sowieta" w Al. Ujazdowskich, gdzie występuje jako przewodniczący Rady Państwa oraz gmach Komitetu Centralnego Partii na rogu Szopena i Stalina, dokąd przyjeżdża w charakterze sekretarza generalnego PZPR. Nie znaczy to oczywiście by tak wyglądał program każdego dnia.

Funkcje sekretarza Bieruta pełni Edward Drozdowicz i Janicowa, żona pułkownika Bezpieki.

Ochrona zakwaterowana jest w podziemiach pałacu belwederskiego pod dowództwem kpt. Marszałka. W razie wyjazdów Bieruta automatycznie wchodzi do akcji aparat specjalnego departamentu Bezpieki, kierowany przez płk. Rubinsztajna, płk. Janicę i Rosjanina, płk. Dominika (mówi łamaną polszczyzną).

Kolumna samochodowa Bieruta jest bardzo bogata. Składa się z kilkunastu wozów następujących marek: ZIS (sowieckie), seryjnych Chevroletów, czarnego Buicka, odkrytego Cadillaka, czerwonego Studebakera.

Szefem parku samochodowego jest płk. Grzybowski.

Najbliższym współpracownikiem Bieruta jest Wanda Górską, jego szef gabinetu i — żona, bo chociaż nie wielu wie o tym w Warszawie — Bierut rozwiódł się ze swą pierwszą żoną, która podczas okupacji mieszkała na Żoliborzu pod opieką Szwalbego. W rzeczywistości Bierutowie rozeszli się już dawno. Cichy rozwód formalny nastąpił w 1946 r. W tym samym roku odbył się również po cichu, ślub cywilny z Wandą Górską. Podobno formalnego uregulowania życia "pana prezydenta" zażądała partia.

Dzieci Bieruta to syn Jan, skryty młodzieniec, który studiuje w Moskwie, i córki: Aleksandra (wychowana przez pierwszą panią Bierutową, lecz nie jej córka) oraz Krystyna, studiująca architekturę w Warszawie.

Krystyna jest ulubienicą papy. Bywa często na przyjęciach w Belwederze i — zaciebie zwałcza Górską. Ojciec pozwolił jej nawet wyjechać na zgniły zachód — do Paryża, gdzie czuwał nad nią niejaki Leyfeld, z tamtejszej ambasady.

Bierut mieszka z Górską na Kłonowej, letnią "dację" mają w Natolinie pod Warszawą. Mimo swej pozornej skromności p. B. hołduje "wielkopańskim narowom" — polując z zamiłowaniem na Śląsku i w Prusach Wschodnich.

## Wznowienie wydawania Sowieckiej «Wolności»

Wśród wielkiej ilości dzienników i czasopism komunistycznych, zalewających Polskę, specjalne miejsce zajmuje pismo codzienne pod nazwą "Wolność". Wydaje je w języku polskim ambasada sowiecka w Warszawie wspólnie z generałami armii czerwonej. Drukowano tę gazetę w obrzmym nakładach i rozrzucono ją po Polsce za darmo. Gdy okazało się jednak, że mimo to nikt jej nie chce czytać, zawieszono z początkiem zeszłego roku gazetę, ale na krótko.

Obecnie na rozkaz z Moskwy wznowiono wydawanie sowieckiego pisma. Dla zainteresowania zaś społeczeństwa polskiego artykułami gazety utworzono lotne ekipy z redaktorów i współpracowników tego pisma. Ekipy te objeżdżą Polskę, organizując odczyty. Gazeta, poza wychwalaniem czerwonej armii, podaje gotowe wzory organizowania wszelkich dziedzin życia zgodnie z marksistowską ideologią. Mimo "specjalnych ekip" ludność w dalszym ciągu okazuje zupełną obojętność do wzorów sowieckich, reklamowanych przez gazetę, którą popularnie nazywa "nie-Wolnością".

## Coraz mniej handlu z Zachodem

Obroty handlu zagranicznego Polski przekroczyły w 1949 roku — według danych urzędowych — sumę 1.200.000.000 dolarów. Obroty handlowe z Rosją i krajami satelickimi wyniosły 45 procent ogólnej sumy.

Przewidywania reżimowe liczą się ze wzrostem w roku bieżącym ogólnych obrotów handlowych za granicą o 10 proc. Jak wynika z dalszych informacji, spadać będą w tym czasie obroty z wolnym światem, a wzrastać będą stosunki handlowe z Rosją i krajami "demokracji ludowej".

W końcu stycznia reżim podpisał w Moskwie protokół o wzajemnych dostawach towarów pomiędzy Polską a Rosją na 1950 r. W porównaniu z rokiem ubiegłym ogólna suma tych obrotów wzrosła o 34 procent.

Rosja ma dostarczyć w tym czasie Polsce bawełnę, rudę żelazną, traktory, samochody, maszyny rolnicze, produkty naftowe i artykuły spożywcze. Polska eksportować będzie do Rosji węgiel, wagony kolejowe i parowozy, tkaniny, cukier oraz kolorowe metale.

# ŻYCIĘ ORGANIZACYJNE

## Walne zebranie Koła SPK Metz

Dnia 12 lutego br., na sali "Abbe Risse" w Metz odbyło się Walne Zebranie członków Koła Metz SPK-Grenad. Prezes Koła kol. Krzysztoń otworzył zebranie, witając przybyłego delegata Zarządu Oddziału Francja kol. Parczewskiego oraz przybyłych na zebranie gości i członków i wezwał obecnych do odśpiewania hymnu narodowego. Następnie minutą ciszy uczczono pamięć kolegów kombatantów poległych dla Ojczyzny w czasie ostatniej wojny światowej.

Sekretarz kol. Salamon odczytał protokół z ostatniego zebrania półrocznego, a kol. Krzysztoń, prezes, zdał sprawozdanie z rocznej działalności Koła. Poczem zabrał głos delegat z Paryża kol. Parczewski, który w dłuższym, pięknym przemówieniu dał obraz dotychczasowych osiągnięć SPK oraz zadań na najbliższą przyszłość.

Następnie kol. Salamon odczytał list Referatu Grenadierskiego SPK z Paryża w sprawie pomnika dla b. Grenad. w Dieuze. Istnieje francuski Komitet budowy pomnika, którego przewodniczącymi są ambasador Noel i gen. Hubert. Z ramienia tego Komitetu działa francuski sekretariat z p. Markiem de Montfort jako sekretarzem i p. Poillette jako skarbnikiem. Również działa komisja polska, która, jak dotąd, przygotowała projekt i wydrukowała cegiełki na zbieranie pieniędzy na budowę pomnika. W najbliższych tygodniach zorganizowana będzie zbiórka wśród Polaków oraz wśród Francuzów. Poza tym komisja polska zebrała dokumentację celem zorientowania Komitetu w cenach budowy pomnika oraz celem przygotowania kursu na projekt pomnika. Wszystkie czynności wstępne włącznie z drukiem cegiełek pokryte zostały kosztem grenadierskim. Sumy, które ze sprzedaży cegiełek będą wpływać, pójdą od razu na cel zasadniczy. Zbiórka na cele pomnika zebrana wśród kolegów Grenadierów oznaczonych Croix de Guerre w dużej mierze to zadanie wstępne umożliwiła. Komitet składa tę drogą Kolegom, którzy złożyli dary na ten cel, gorące podziękowanie.

Kol. Krzysztoń odczytał drugi list Referatu Grenadierskiego, zapowiadający liczny Zjazd Grenadierski z całej Francji i W. Brytanii. Manifestacja ta odbędzie się w czerwcu w Dieuze w związku z 10-leciem walk w Lotaryngii. Już obecnie uprasza się wszystkich kolegów Grenadierów, myślących w duchu i tradycji I. Dyw. Gren. z 1940 r., o najliczniejsze uczestnictwo.

Po sprawozdaniu skarbnika kol. Czachowskiego, omówiono sprawę znaczków na oświadczenie, książki kpt. L'Hopitalier oraz kalen-

darzyków SPK. Kol. Maszczyk podniósł konieczność częstszego informowania członków Koła o bieżących sprawach przez ogólniki. Uchwalono wystarać się o powielacz, aby zaspokoić to słuszne żądanie członków.

Po udzieleniu absolutorium zarządowi, pod przewodnictwem kol. Parczewskiego, wybrano nowy zarząd w nast. składzie:

Prezes: kol. Krzysztoń Władysław, 54, rue Mazette, Metz.

Wiceprezes: kol. Ranik Jan, 35, rue Ste Alice, Hayange.

## Sromotna uciezka

### "administracyjnego wiceprezesa"

W ostatnią niedzielę lutego miałem pojechać na Walne Zebranie Koła SPK w Lille. W ostatniej chwili przeczytałem komunikat, że w Dourges odbędzie się zebranie organizacyjne Koła POWN. Jako członek tego Koła i jako b. dowódca Okręgu, postanowiłem raczej udać się do Dourges, bo poinformowano mnie, że na to zebranie ma przybyć "administracyjny wiceprezes" pewnej pseudo-kombatanckiej organizacji. Takiej okazji pominąć nie mogłem. Nie wtrącam się do spraw organizacyjnych, ale skoro do naszego POWN ma przybyć najgorszy rozbijacz szeregów kombatanckich, to już za wiele. W Lille obejdą się beze mnie, a w Dourges będę miał sposobność spotkać się z "administracyjnym wiceprezesa", bo tej okazji jeszcze nie miałem.

I oto przed salą zebrania w Dourges spotrzegam tego "administracyjnego wiceprezesa", przyglądającego mi się przez okno spod firanki. Kiedy mnie zobaczył — zaraz ją opuścił. Wchodzę do sali, witam się z Kolegami. Nie było ich wielu. Po 10 minutach p. porucznik, "administracyjny wiceprezes" z 50 medalami zwił. Siedząca obok mnie pani Kędziowa mówi:

— Widzisz, nie mówiłam ci, że rozbijesz zebranie! Ja chciałam jechać do Lille, a tyś się uparł i tu.

— A dlaczego? — pytam.

— Przecież widzisz, że ten pan w tym pięknym płaszczu poszedł sobie.

— Dla niego tu przybyłem, bo chciałem wiedzieć, co on tu będzie paplał, a że sobie poszedł, dowiódł, że nie miał odwagi.

— A dlaczego i kto to jest? — pyta pani Kędziowa.

— Ano, to największy "rezystancowiec", ja kiedy nigdzie nie było, co wszystko Niemcom poprzewracał, wszystko w powietrze wysa-

Sekretarz: kol. mgr. Salamon Alfred, 5, rue du Cambout, Metz.

Skarbnik: kol. Czachowski Jan, 9, rue du Pont St. Georges, Metz.

Członek Zarządu: kol. Kowalski Roman, 12, rue St. Charles, Metz.

Komisja rewizyjna: Przewodn. kol. Kuku-ryk Bolesław z Metz; członkowie: koledy Maszczyk Józef z Knutange i Baran Adam z Jœuf; zastępca: kol. Zieliński Józef z Vigneulles par Lorry les Metz.

Po wolnych głosach i wyczerpaniu się porządku dziennego, walne zebranie Koła Metz zakończono wspólną fotografią.

L. D.

Skarbnik — Marcel Dietschy (Szwajcaria). Program pracy na najbliższą przyszłość przewiduje zorganizowanie cyklu publicznych konferencji poświęconych zarówno popularyzacji idei federalizmu europejskiego, jak też zaznajomieniu słuchaczy z elementarnymi wiadomościami o poszczególnych krajach Europy.

## Walne Zebranie Związku Kupców i Rzemieślników Okręgu Paryża

W dniu 5 ub. m. odbyło się w Hotelu Etats Unis walne zebranie kupców i rzemieślników okręgu paryskiego. Przy udziale przewidzianej statutem ilości członków i członków, prezes Gulski otworzył obrady, witając obecnych. Na przewodniczącego został wybrany jednogłośnie kol. Świątek. Po złożeniu sprawozdań przez ustępującego Zarząd, rozwinęła się ożywiona dyskusja. Zebrani, mimo pewnych krytycznych uwag stwierdzili, że praca w okręgu, mimo różnych trudności rozwijała się normalnie i należy przypuszczać, że zrobiono wiele, tak w dziedzinie organizacyjnej, jak i w dziedzinie zawodowej. Nie wszystkie projekty zostały w całości zrealizowane, ale zapoczątkowanie ich dało impuls do aktywniejszej pracy członków i głębszego ich zainteresowania się sprawami Związku.

W dalszym toku zebrania został wybrany nowy Zarząd w następującym składzie:

Prezes — Leszek, wiceprezesi — Ciszewski Kasperkiewicz, sekretarz — Majcherczyk, skarbnik — Suwała, zastępca skarbnika — Włodarczyk, członek Zarządu — Kita. Komisja rewizyjna — Świątek (przewodniczący), Jasiński i Misztak.

Nowo wybrany Zarząd zwraca się do wszystkich kupców i rzemieślników w Paryżu i w okolicy, którzy jeszcze nie są zrzeszeni w Związku, o zapisanie się na członków. Dyżury odbywają się w nowej siedzibie: 20, rue Legendre — Paris (17) (metro: Villiers) w każdy poniedziałek, od godz. 20 do 22-ej.

## KUPCY PARYSCY RADZA...

W dniu 12 marca br. o godz. 15.30 punktualnie, odbędzie się zebranie miesięczne Kupców i Rzemieślników okręgu paryskiego w nowej siedzibie przy 20, rue Legendre — Paryż 17 (metro: Villiers).

Ze względu na ważność poruszanych spraw, obecność wszystkich członków bardzo pożądana, jak również i tych osób, którzy się pragną zapisać na członków. Zarząd.

## Ze Stowarzyszenia Studentów

W dniu 12 lutego b. r. w sali SPK, 20, rue Legendre odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia Studentów Polskich w Paryżu. Po wyczerpujących sprawozdaniach ustępujących władz Stowarzyszenia i udzieleniu absolutorium dokonano wyboru nowych władz w składzie następującym:

Prezes — kol. Wielko Stanisław, I Wiceprezes — kol. Malatyńska Wanda, II Wiceprezes — kol. Szczepanik Lucjan. Sekretarz — kol. Szpięga Bolesław. Skarbnik — Mazowiecki Bronisław. Członkowie Zarządu — Referent Kulturalno-Oświatowy — kol. Poznańska Alicja. Referent Imprezowy — kol. Szcześniewski Henryk. Referent Samopomocowy — kol. Murawski Tadeusz.

## Rekolekcje Wielkopostne dla Polaków ze St. Denis i okolicy

Nauki głoszone będą dnia 30, 31 marca oraz 1 kwietnia o godzinie 8 wieczorem w kościele parafialnym w St. Denis (l'Eglise d'Estree). Spowiedź codziennie po naucz. Uroczysta suma i zakończenie Rekolekcji w Niedzielę Palmową o godzinie 11-tej.

**SAINT DENIS.** — Koło Rez. i b. Wojsk. zwołuje zebranie miesięczne dnia 12 marca br. o godz. 15 w sali 66, Bld. Felix Faure, St. Denis. Prosi się członków o punktualne przybycie. Koledy, którzy chcieliby wstąpić do Koła Rez. i b. Wojsk. mogą przyjść na powyższe zebranie, gdzie będą mogli się wpisać za okazaniem dowodu wojskowego. Zarząd.

**LYON.** — Koło SPK oraz Bratnia Pomoc Studentów w Lyonie zapraszają wszystkich Rodaków na "Wesołą Rewię", która odbędzie się w Ognisku Domu Polskiego, 8-10, rue Sully, w niedzielę dnia 12 marca br. o godz. 3-ciej po południu. Wstęp wolny.

**RUEIL-MALMAISON.** — Nowy zarząd Koła Rez. i b. Wojsk. Rueil i Nanterre ukonstytuował się następująco: prezes — Kosin Konstanty, wiceprezes — Sobieraj Stefan, sekretarz — Pałowicz Stanisław, skarbnik — Sobieraj Stefan, z-ca sekretarza — Szczepak Jan; Komisja rewizyjna: Kuras, Lalko i Bogusławski.

**ROUBAIX.** — Zarząd Koła Rez. i b. Wojskowych w Roubaix podaje do wiadomości wszystkim członkom, że Walne zebranie Koła odbędzie się w niedzielę dnia 12 marca 1950 o godz. 15 w lokalu 128-ter, Grande Rue w Roubaix.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Zarząd.

**LYS LEZ LANNOY.** — W dniu 12. III. 1950 (niedziela) o godz. 10.30 odbędzie się w lokalu własnym (22, rue Jules Guesde, Lys lez Lannoy) miesięczne zebranie członków SPK Koła Lannoy oraz członków Koła Kol. 2. D.S.P. Na powyższym Zebraniu kol. Stefan Słysz wygłosi referat dyskusyjny, dotyczący pracy, wynagrodzeń i ubezpieczeń pracowników cudzoziemskich we Francji.

Za Zarząd Koła: A. Mądrała.

## Jubileuszowy wybór kolegi Felisiaka

**AUBY.** — Walne zebrania Kół Zw. Rez. zerwistów i b. Wojskowych odbywają się nadal, to też z polecenia Prezesa, który pojechał do Bruay, udałem się na Walny Zjazd naszego Koła w Auby. Członkowie zebrali się licznie, by radzić nad dalszym losem swej Organizacji, która w r. ub. poświęciła swój drugi sztandar. Po zagajeniu i po uczczeniu zmarłych Kolegów, członkowie Zarządu złożyli sprawozdanie, nad którym wywiązała się ożywiona dyskusja, po której zgromadzeni uchwalili dla ustępujących władz Koła absolutorium. Następnie wywiązała się dyskusja nad odczytaniem okólnikiem Zarządu Związkowego oraz omówiono sprawę sztandaru Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych. Na cel ten Koledy z Auby złożyli z miejsca 2.210 fr. Ponad to uchwalili wziąć licznie udział w dorocznej pielgrzymce do La Targette oraz w pielgrzymce na cmentarz w Dieuze w Lotaryngii. Pielgrzymka ta odbędzie się w końcu czerwca lub początkach lipca.

Wyborami nowego Zarządu kierował niżej podpisany. Poraz dwudziesty Prezesem został kol. FELISIAK; na sekretarza powołano kol. Ignaczaka, na skarbnika — kol. Jakuba (po raz osiemnasty). Zastępcami zostali koledy: Lapiński, Stunowski i Wielgosz. W skład Komisji Rewizyjnej weszli kol. Rusiak, Kubiak i Kaczmarski. Chorążym został kol. Sroczyński a zast. — kol. Hadrys.

Zebrani wysłuchali w skupieniu przemówień niżej podpisanego oraz w międzyczasie przybyłego kol. Prezesa Kędzi; dodatkowych wyjaśnień, dotyczących spraw Okręgu udzielił kol. Prezes Kurzynoga. Na tym porządek dzienny wyczerpano i Koledy rozeszli się zadowoleni ze spełnionego obowiązku.

Andrzejczak.

## Koncert Zygmunta Dygata

W czwartek 30 marca odbędzie się w sali Pleyel'a, 252, rue du Faubourg St. Honore, koncert znakomitego naszego pianisty prof. Zygmunta Dygata, poświęcony wyłącznie utworem Fryderyka Chopina. Miejsca w cenie od 100 do 600 franków wcześniej do nabycia u Pleyela oraz u Duranda, 4, place de la Madeleine. Szczegółowy program koncertu podamy w następnym numerze.

## Walne Zebranie Okr. Bruay Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych

Walny Zjazd Okręgu I Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych odbył się w Bruay w obecności 30 delegatów, reprezentujących wszystkie Koła Okręgu. Związek nasz reprezentowali Kolega Prezes Franciszek Kędzia i kol. Wawrzyniak. Zgromadzeni z głębokim zainteresowaniem wysłuchali przemówienia Prezesa Związku jak i sprawozdań. Do Zarządu wybrano ponownie kol. Kuloniaka — prezes, Antoniewicza z Noeux — wiceprezes, Rojka — sekretarz, Waclawskiego — zastępca, Wiatrowskiego Józefa — referent oświatowy.

Zarówno przebieg obrad, jak i osiągnięcia, stwierdzone ze sprawozdań wykazują, że Koledzy nasi stale kroczą w pierwszym szeregu prac związkowych i że Okręg ich jest na prawdę pierwszym Okręgiem i może służyć za przykład innym. Cześć im za to.

(este-a)

**LILLE.** — Koło Rezerwistów i b. Wojskowych przypomina, że zebranie miesięczne odbędzie się o tydzień później, to jest w niedzielę dn. 19 marca. O liczne przybycie Członków i sympatyków prosí — Zarząd.

## Koło S.P.K. Grenoble

Zarząd Koła SPK w Grenoble informuje, iż w trzeciej części Walnego Zebrania, w dniu 25 lutego b. r. dokonano ostatecznie wyboru nowego Zarządu w następującym składzie:

Prezes: kol. Jurewicz Wojciech; Wiceprezes — kol. Kpt. Zaleski Jan, Sekretarz — kol. Marynowicz Michał, Skarbnik — kol. Zabłocki Stanisław, Czł. Zarz. — kol. Krawczyński Kazimierz.

## Żywy Dziennik

"Żywy Dziennik" Syndykatu Dziennikarzy cieszy się stałym powodzeniem. 1 marca zapelnily go artykuły red. Cz. Poznańskiego o wyborach angielskich, red. Iwańskiej o procesie katów z Ravensbrueck, red. Uziembły o programach radiowych dla kraju, wreszcie omówienie otrzymanej korespondencji przez red. St. Kotwicza. Następny "Żywy Dziennik" będzie miał miejsce we środę 15 marca o godz. 21, jak zawsze, w Domu Kombatanta, 20, rue Legendre.

## «Wieczorek Zapustny»

W dniu 19 lutego 1950 r. Rodz. Pols. Obr. Ojcz. w Trieux urządziła wieczorek "Zapustny". Przy zapelnionej świetlicy prezesa Janina Kiełb przywitała obecnych i przypomniała polskie Zapusty, które nasi ojcowie obchodzili w kraju. Następnie przemówił prezes Zw. Rez. i b. Wojs. w Trieux, kol. Ag. Kamiński podkreślając zasługi Rodziny P. O. O. Z kolei zabrał głos zastępca prezesa, kol. Tomasz Kurcz. W dalszym ciągu wieczorku przy suto zastawionych stołach z ciastami, pączkami, słodyczkami i kawą wszyscy wspólnie śpiewali i radowali się jak jedna rodzina. Kilku Kombatantów wystąpiło z piosenkami, za co otrzymali huczne brawa.

Na zakończenie odśpiewano "Rote". Wszystkim tym, którzy przyczynili się do zorganizowania wieczorku Rodz. Pol. Obr. Ojczyzny składa serdeczne Bóg zapłać.

## Uwaga! Ułani Małopolscy!

Wszyscy b. żołnierze 9 Pułku Ułanów Małopolskich, zamieszkałi we Francji, którzy pragną nawiązać kontakt z Kołem Pułkowym oraz otrzymywać Biuletyn Koła "Dziwiątak", zechcą podać swe aktualne adresy do Delegata Koła na Francję: A. Siła-Nowicki, 8, Av. General Balfourier, Paris (16).

## Z ruchu federalnego na Północy

Organizacja francuskich federalistów "La Federation" mająca swą siedzibę regionalną w Lille, postanowiła zainteresować swymi pracami liczne rzesze cudzoziemców przebywających na północy Francji. Z jej to inicjatywy utworzony został komitet p. n. "France-Europe" do którego weszli przedstawiciele najliczniejszych grup obokrajowców z Północy, a więc: Włosi, Belgowie, Polacy, Węgrzy, Szwajcarzy jak również Duńczycy i Austriacy.

Na jednym z ostatnich zebrania Komitet wyłonił ze swego grona prezydium w następującym składzie:

Prezes — Gilbert Gouer (Francja), Wiceprezes — Eugeniusz Tuszewski (Polska), Sekretarz — Adam Tokarski (Polska),

**AULNAY-sous-BOIS (S. et O.).** — W dn. 12 lutego odbyło się Walne Zebranie miejscowego Koła Rez. i b. Wojsk., w wyniku którego wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: Prezes — Stanisław Boreczek, 2, rue de l'Espagne, wiceprezes — Władysław Wilczyński, sekretarz — Henryk Pasierb, 22, Bld. Hoche, skarbnik — Bolesław Bartoszewicz. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: Feliksa Toczpaniaka, Walentego Bocheńskiego i Władysława Kreja. Wszelką korespondencję uprasza się kierować na adres prezesa lub sekretarza Koła.

**TROYES (Aube).** — W niedzielę 12 marca, o godz. 16, w lokalu 25, rue Raymond Poincare, odbędzie się zebranie Towarzystwa Pomocy Oświatowej. Celem zebrania jest omówienie przedstawiń, które będą miały miejsce 26 marca oraz balu w dniu 9 kwietnia. Poza tym omówione zostanie zagadnienie regulowania składek członkowskich. Zarząd prosi wszystkich członków o przybycie. Goście mile widziani.

**Przedstawienie teatralne.** Sekcja Teatralna pod kierownictwem p. Procha przygotowuje na niedzielę 26 marca wielkie przedstawienie teatralne. W programie: "Grzeszki babuni", operetka, oraz "Żyd swatem" — komedia ze śpiewami. Udział biorą: Małkova, Gizówna, Kokoszkówna, Frydrychówna, Poniecko, Maj, Proch, Kowalczyk i Frydrych. Przedstawienie odbędzie się w sali patronatu "Notre Dame".

**Bal Pomocy Oświatowej.** — 9 kwietnia w sali Bourse de Travail odbędzie się bal na rzecz pomocy oświatowej, organizowany przez Zarząd Stowarzyszenia. Wszelkich Rodaków uprasza się o wzięcie udziału w obu imprezach.

**MULHOUSE.** — W wyniku Walnego Zebrania Koła SPK Grenadierów w Mulhouse w dniu 12. II. b. r. wybrano ponownie Zarząd Koła w niezmiennym składzie: Prezes — kol. Zawierła Jan, wiceprezes — kol. Piasecki Tadeusz, sekretarz — kol. Wiśniewski Paweł Marcin, skarbnik — kol. Łukaszewski Andrzej. Komisja Rewizyjna — Kol. kol.: Nowak Jan i Szymczak Jan.

Zarząd Koła podaje do wiadomości swoich członków, że biblioteka Koła zaopatrzona w nowy komplet książek z Paryża, dostępna jest dla wszystkich.

**Wskazówki dla pracujących**

**Umowy zbiorowe**

(Ciąg dalszy)

Na życzenie jednej z organizacji syndykalnych pracodawców lub pracowników zainteresowanej w umowach zbiorowych, a uznanej za organizację najbardziej reprezentacyjną, lub też z własnej inicjatywy, Minister Pracy i Opieki Społecznej, ew. jego przedstawiciel, może zwołać zebranie komisji mieszanej, mającej na celu opracowanie i zawarcie umowy zbiorowej, regulującej stosunek między pracodawcami i pracownikami, w jednej gałęzi przemysłu na całym terytorium Francji.

Takie komisje mieszane powinny się składać z przedstawicieli organizacji syndykalnych pracodawców i takich samych organizacji pracowników, jednych dla całego terytorium.

Umowy dodatkowe mogą być zawarte dla każdej z najważniejszych gałęzi przemysłu, i powinny zawierać omówione warunki specjalne pracy tych gałęzi, uzgodnione przez przedstawicieli organizacji syndykalistycznych, najbardziej reprezentacyjnych, danego zawodu albo gałęzi przemysłu.

Za najbardziej reprezentacyjne organizacje syndykalne, czy to pracodawców czy pracowników, uznane są organizacje: a) najliczniejsze, b) niepodległe, c) odpłacające składki, d) istniejące najdłużej i mające duże doświadczenia, e) które wykazały postawę patriotyczną w okresie okupacji.

W tym kryterium ważne i charakterystyczne są dwa punkty, a mianowicie: pierwszy — to niepodległość. Niepodległe, to znaczy niezależne od żadnej partii politycznej francuskiej, a tym bardziej obcej. To znaczy, stojące jedynie na straży praw pracownika, robotnika, a nie zajmujące się polityką i nie będące na usługach partii. Naturalnie, żadna organizacja syndykalistyczna głośno się nie przyzna, że stoi na usługach partii, lecz jest tajemnicą publiczną w jakim syndykatcie, np. grupują się komuniki.

Drugi punkt to: postawa patriotyczna w

czasie okupacji. Na ten temat też można dużo powiedzieć, przypominając sobie powojenne procesy różnych miejscowych bogaczy-fabrykantów, pracujących dla Niemców, czy pod przymusem, czy z własnej inicjatywy. No i stosunek komunistów do Niemców w pierwszym okresie okupacji, w czasie przyjaźni niemiecko-sowieckiej 1939 - 1941.

Jeżeli więc kryterium to będzie ściśle przestrzegane, to niewiadomo jeszcze, które organizacje syndykalistyczne zasłużą na nazwę "reprezentacyjnych".

Umowy zbiorowe powinny obowiązkowo i dokładnie określić sprawy dotyczące się poniżej podanych punktów:

- 1) Niezależność pod względem należenia do dowolnego syndykatu i wolność przekonań politycznych.
- 2) Wymiary zarobków winny być dostosowane do kategorii zawodowych: a) zarobki minimalne zawodowego robotnika bez specjalnych kwalifikacji, b) współczynnik wysługi lat pracy, prawnie należący się w różnych zawodach. Ten ostatni zastosowany do minimalnych zarobków robotnika bez kwalifikacji, będzie służył w określeniu minimum zarobków w różnych gałęziach zawodowych.
- 3) Warunki przyjmowania i wymawiania pracy pracowników w ten sposób, aby zarządzenia te nie przeszkadzały pracownikowi w wyborze dowolnego syndykatu.
- 4) Określenie okresu urlopowego.
- 5) Delegaci i Komitety Fabryczne, finansowanie spraw społecznych, kontrolowane przez delegatów i komitety.
- 6) Urlopy płatne.
- 7) Zarządzenia dotyczące procedury rewizji i zmian, dotyczące części lub całości umowy zbiorowej.
- 8) Omówienie procedury według której będą regulowane konflikty zbiorowe, mogące

zajść między pracownikami i pracodawcami związanymi umową.

9) Sposób zorganizowania pracy dla praktykantów w różnych zawodach w ramach danej gałęzi przemysłu.

10) Specjalne warunki pracy dla kobiet i młodzieży, w przedsiębiorstwie w którym zawarta jest umowa.

Umowy zbiorowe mogą również zawierać warunki odnoszące się do zarobków: 1) w warunkach specjalnej pracy: a) godziny nadliczbowe, b) praca akordowa, c) praca nocna, d) praca w niedzielę, e) praca w dni świąteczne.

2) Warunki specjalne wynagrodzenia za wydajność pracy w kategorii zainteresowanej.

3) Premię za wysługę i pilność.

4) Odszkodowanie za przejazdy służbowe i do pracy.

6) Zatrudnienie w szybkim czasie pracowników różnych zawodów, dla których w danym momencie nie ma pracy, i określenie warunków ich wynagrodzenia.

7) Procedurę umówionego arbitrażu według której mogą być uregulowane konflikty zbiorowe.

8) Zarządzenia dodatkowe w sprawach emerytur personelu.

Umowy zbiorowe rejonowe i lokalne mogą być zawierane między organizacjami syndykalistycznymi pracodawców i pracowników, uważanymi za najbardziej reprezentacyjne w danym rejonie, i przedstawiającymi jedną gałąź przemysłu.

Może nie jest zupełnie jasne dlaczego umowy zbiorowe mogą być zawarte i opracowane przez komisje mieszane, i są ważne na całym terytorium Francji — a więc są obowiązujące wszędzie. Tymczasem tak nie jest — są one podstawą i wytycznymi dla umów zbiorowych rejonowych i miejscowych, bo każdemu wiadomo, że inne warunki życia i pracy są np. w Calais, a inne w Nicei lub w Bordeaux. Często będą się powtarzały tu słowa: terytorialna, rejonowa, lokalna — z góry więc wyjaśniam, że terytorialna, to obszar całej Francji, rejonowa — to pewien rejon, np. północny, lokalna — to jeszcze bardziej ściśle określenie, np. rejon Tourcoing, Roubaix.

Jan SZYNDLER.

(Dalszy ciąg nastąpi)

**Z Szwajcarii**

**Nasz punkt widzenia**

1.

Wiadomości ostatnie z Australii tchną optymizmem na przyszłość i wyrażają zadowolenie z dokonanego wyboru. Członkowie obydwu grup uchodźców ze Szwajcarii, którzy zdecydowali się na skok w nieznaną w znakomitej większości pełni uznania dla przyjęcia jakie im zgotowano na miejscu, dla warunków pracy i zarobków. Te entuzjastyczne głosy dotarły także do władz szwajcarskich i przedstawicieli tutejszych organizacji pomocy; czemu nie należy się dziwić, gdyż wielu uchodźców uważało za stosowne zawiadomić swych ex-gospodarzy, iż mimo nacisku na nich wywarto w ten, czy inny sposób — są oni z przyjazdu do Australii zadowoleni. Zaznaczamy jeszcze dla uniknięcia nieporozumień, że nie zamierzamy: ani usprawiedliwiać taktyki władz szwajcarskich, ani też odradzać komuś wyjazdu na tamten teren. Uwagi poniższe nasuwają się przy rozpatrywaniu zagadnienia dalszej emigracji.

Rząd australijski otwierając bramy dla licznej rzeszy uchodźców z Europy nie powodował się bynajmniej wzniosłymi apelami IRO czy też UNO. Zejście ze stanowiska izolacjonizmu w stosunku do uchodźców podjętowane było w pierwszym rzędzie potrzebą ściągnięcia świeżych sił roboczych, było więc podyktowane warunkami gospodarczymi. Dopuszczenie owych 100.000 uchodźców-robotników było podobno nawet "sprawą życia i śmierci", w co zresztą wątpimy. Niemniej w kraju takim jak Australia, z najwyższym standardem życia i zapotrzebowaniem na robotników niewykwalifikowanych, okazja przy sporzeniu sobie nabytku sił roboczych mogła przerodzić się w nieodpartą pokusę. Przybyłszy do Australii nie tylko korzystny i uregulowany czas pracy (40-to tygodniowy tydzień roboczy), ale i dobre zarobki, przewyższające stawkami zarobki robotników niewykwalifikowanych w każdym kraju europejskim. Ponadto ofiarowano im możliwość uzyskania po pewnym czasie obywatelstwa australijskiego, rzecz nie do pogardzenia dla wielu "bezpieświatowców" i uchodźców bez nadziei powrotu do kraju ojczystego. Po odrobieniu okresu kontraktowego "nowi Australijczycy" mają mieć pełną swobodę działania na równi z obywatelami australijskimi z urodzenia. W tych punktach więc sprawa jest zupełnie jasna, i rzeczywiście poza pewnymi niedociągnięciami technicznymi w obyczajach przejściowych i w czasie podróży, uchodźcy którzy wybrali Australię jako kraj swej przyszłości, nie mają żadnych zastrzeżeń.

Wybraliśmy celowo przykład Australii, gdyż jak wiadomo Australia jest jedynym w tej chwili krajem dającym takie możliwości. Nasuwa się jednak pytanie jaka będzie sytuacja "nowych Australijczyków" za lat dwa lub trzy? Teoretycznie mają oni te same prawa co urodzeni Australijczycy, i tę samą swobodę działania. W tym świetle postępo-

wanie władz australijskich byłoby wysoce nieelocjne. Cała bowiem impreza nie ma najmniejszego sensu, skoro nabytek sił roboczych przeznaczony do pracy w "dziedzinach niepopularnych wśród krajowców" (jak się zwykle delikatnie ujmuje to zjawisko) odpłynie po pewnym czasie — a wiemy, że czas ten trwać ma dwa lata — do dziedzin "popularniejszych". Byłoby to zwykłe błędne koło nie dające żadnego rozwiązania. Przychodzą na myśl dzieje pewnego eksperymentu szwajcarskiego w kantonie tessyńskim. Tuż przed wojną stwierdzono z niepokojem ucieczkę ludności wiejskiej do miast. Dla kantonu typowo rolniczego jest to zjawisko niepożądane i katastrofalne. Jedynym wyjściem z sytuacji wydawało się sprowadzenie rodzin rolniczych z Włoch, co też uczyniono, mając na uwadze dwie rzeczy: 1) ubogim rolnikom zaofiarowano wysoki standard życia, bez porównania większe możliwości zarobku i obywatelstwo, 2) dzięki temu, że kanton tessyński jest włoskojęzyczny, odpadał moment asymilacji. Eksperyment skończył się żałostliwie. Już następnego pokolenie przybywców przeniosło się do miast, a kanton jak cierpiął z braku rolników, tak cierpi dalej. To samo może się powtórzyć w Australii. Dlatego nasuwa się wniosek, że przybyłe w nieznanym tylko procencie mogli skorzystać z uprawnień jakie im dano. Skorzystają z nich w pierwszym rzędzie przedstawiciele takich zawodów jak robotnicy, rzemieślnicy czy rolnicy. Reszta uchodźców zaś zostanie wchłonięta przez rynek pracy, ale w charakterze zwykłych robotników. Innymi słowy możliwości wybicia się przedstawicieli wolnych zawodów przede wszystkim zaś pracowników umysłowych będą znikome, i właściwie nie na rękę interesom australijskim. Czy to ujęcie jest słuszne przekonamy się za trzy lub cztery lata. Trzeba się jednak liczyć z faktem, że lekarz, inżynier, adwokat czy urzędnik ma możliwości pracy we własnym zawodzie bardziej ograniczone niż robotnik.

Ktoś może słusznie zauważyć, że to, co daje Australia to i tak bardzo dużo, bo inne kraje nie dają nawet takich warunków. Zgadamy się z tym bez zastrzeżeń. Ale z faktu tego nie wynika bynajmniej byśmy mieli wszyscy jechać do Australii, bo tam jest najlepiej. W chwili obecnej władze szwajcarskie przygotowują nową kampanię za wyjazdem do Australii i niewątpliwie będą się posługiwały także odgłosami stamtąd. Podobno przyjazd trzeciej komisji spodziewany jest pomiędzy kwietniem a majem br. Dobrze więc jest mieć to na uwadze.

2.

Jest jeszcze w tym zagadnieniu aspekt, przez władze krajów w których przebywają uchodźcy w ogóle niezrozumiany, a przez samych uchodźców niedoceniany. Fakt mianowicie, że ponoć jesteśmy emigracją polityczną. Granice pomiędzy emigracją zarob-

kową a polityczną są niezwykle płynne i często stokrój sami nie zdajemy sobie sprawy do jakiej kategorii należy siebie zaliczyć. Sprawa ta jest jednak dużo prostsza, niż się wydaje. Nie wyjechalibyśmy bowiem z kraju "za chlebem". Wysłaliśmy by walczyć. Nie powróciliśmy do kraju po skończonej wojnie nie dlatego, że mamy tutaj lepsze możliwości pracy i zarobku, ale poprostu dlatego, że z pełną świadomością (dodajmy, że nie wszyscy) podjęliśmy zadanie walki o niepodległość poza granicami kraju. Nie niemięgo pro testu, ale walki. Fakt, że wszyscy musimy zarobkować nie ma żadnego znaczenia. Zolnier w polu też otrzymuje i żołąd i zaopatrzenie i strawę. Ważniejsza jest świadomość przynależności, czy do emigracji zarobkowej, czy też do emigracji walczącej, politycznej. Świadomość ta nie jest nikomu narzucana i siłą rzeczy musi być dokonana drogą indywidualnego wyboru. Strojenie się w cudze piórka nie ma najmniejszego sensu, bo wcale nie jest ważne, czy emigracja liczyć będzie 500.000 czy tylko 50.000. Ważnym jest przede wszystkim stopień świadomości zadań emigracji politycznej.

Władze krajów w których przebywamy traktując nas jako "niepożądanych cudzoziemców" kierują się naszą przydatnością w maszynie produkcyjnej. W okresie koniunktury obecność kilku tysięcy uchodźców nie stanowi żadnego problemu. Z chwilą jednak, gdy u drzwi staje widmo kryzysu, gdy wzrasta obawa bezrobocia, uchodźcy stają się grupą niepożądaną, którą trzeba gdzieś skierować. W tych kalkulacjach gospodarczych, nie mówiąc już o aspektach ludzkich na które nie można się dzisiaj powoływać, pomija się zupełnie stronę polityczną zagadnienia. Nie tylko zresztą pomija, ale w ogóle się nie rozumie. Państwa przelotnie udzielające nam gościnę nie wyciągnęły konsekwencji z faktu, że jesteśmy emigrantami politycznymi. Torując nam drogę ku nowym terenom osiedlenia za morzami nie zdały sobie sprawy, że ten masowy exodus ludności jest w rzeczywistości ucieczką kombatantów z walk o niepodległość. W tej chwili opuszczają Europę ludzie nie tylko świadomi swych zadań, ale i czynnie dokumentujący to walką przeciw reżimom totalitarnym. Kraje przelotnie udzielające nam gościnę nie uświadamiają sobie jeszcze, że wypraszą za drzwi ludzi, którzy w wypadku agresji bronili także ich kraju. Nie przez grzeszność — dla zasady! Kraje te nie rozumieją jeszcze, że istniał pewien czynnik inaczej ujmujących sytuację niż ci, którzy namiętnie dyskutują czy warto się bić, skoro wróg ogarnia nas, lub naszych sąsiadów. Lepiej więc zachować się **życzliwie**... Ten czynnik już dzisiaj nie istnieje. Rozdrobnił się w obozach pracy Australii i Kanady. I rozdrabnia się dalej. A może lepiej nie mieć w swym gronie ludzi obcych z walką i nieprzejednanymi, gdy składać się będzie dár ze swej wolności?

"Sceptyk".

W pierwszą rocznicę śmierci

śp. PAUL SUPERA

b. dyrektora gen. Polskiej Y.M.C.A. odbędzie się nabożeństwo żałobne dnia 17 marca br. o godz. 8 rano w Kościele polskim w Paryżu 263-bis St. Honore.

Polskie Koło Y.M.C.A. w Paryżu im. Paul Supera.

**ARTYSTA MALARZ**

przyjmuje zamówienia na **PORTRETY** barwne, powiększenia z fotografii: wykonane akwarela lub pastelami na bristolu albo farbami olejowymi na płótnie. Łaskawe zgłoszenia pod "PORTRET" do Administracji "Syreny" załączając znaczek na odpowiedź. Ceny niskie. Wykonanie szybkie.

**POSZUKIWANIA**

Witalis Zaremba Gadziecki vel Jerzy Pławoszewski, ur. w 1906 r. w m. Kupile (Podole), syn Wiczesława i Leontyny. W 1943 r. przebywał w szpitalu Polskiego Czerwonego Krzyża w Aix les Bains. Zaginionego poszukuje Sekcja Polska Brytyjskiego Czerwonego Krzyża. Wiadomości prosimy kierować do Zarządu SPK — Oddział Francja, 20, rue Legendre, Paris 17.

Józef Podanowski, ur. 8. 8. 1900 r., syn Wojciecha i Marii Sosnowskiej. Po wojnie pracował we Frankfurcie na terenie Niemiec, skąd miał wyemigrować do Francji. Wiadomości o zaginionym prosimy kierować pod adresem SPK w Paryżu.

**SYRENA** NALEŻY NIE TYLKO CZYTAĆ, ALE I PRENUMEROWAĆ!

**WYCIAĆ I PRZESŁAĆ**

na adres:

Administration de "SYRENA" 20, rue Legendre — PARIS 17<sup>e</sup>

Imię \_\_\_\_\_

Nazwisko \_\_\_\_\_

Adres \_\_\_\_\_

Proszę o nadsyłanie na adres wyżej podany tygodnika "SYRENA". Prenumeratę prześlę w najbliższym czasie.

Podpis.

OSTATNIA NOWOŚĆ !!! OSTATNIA NOWOŚĆ !!!

# RAJ PROLETARIACKI

FRANCISZEK GONCZYŃSKI

— "Pisałem tę książkę z myślą o robotniku rosyjskim. Widziałem go, rozmawiałem z nim, sam byłem przez pewien czas robotnikiem w Sowietach.

Widziałem dolę robotnika w "raju proletariackim", w kraju, który jest własnością ludzi pracy . . . . . i "gdzie tak swobodnie żyje człowiek". —

Cena frs. 380,—

Książki wysyła na zamówienie: "LIBELLA", Składnica Książki Polskiej  
12, rue St. Louis en L'île — PARIS IV<sup>e</sup>. — Metro: Sully-Morland.

● Katalogi bezpłatne na każde żądanie ●

## PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWO - GARAŻOWE

# «ANCOM»

147, rue du Chateau des Rentiers — PARIS 13<sup>e</sup>  
Tel.: GOBLIN 63-39

ma zaszczyt zawiadomić polską klientelę, że warsztat mechaniczny został uruchomiony i wykonuje wszelkie naprawy samochodów, silników itp. Wysokie kwalifikacje personelu "ANCOMU" są najlepszą gwarancją solidnej i starannej pracy. Minimalne koszty handlowe pozwalają na niskie i bezkonkurencyjne ceny.

### DANUTA DOWOJNA-BIENAIME

Tłumacz przysięgły w Paryżu.

23, Quai de la Tournelle, PARIS 5<sup>e</sup>

### ZAKUPY W SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCZEJ S. P. K.

54, rue Truffaut, PARIS XVII<sup>e</sup>

Wielki wybór towarów  
po niskich cenach

### PRZEDSTAWICIELSTWA «SYRENY»

poza Francją:

**Belgia i Luksemburg:** W sprawach prenumeraty prosimy zwracać się: M<sup>me</sup> Janta-Polczyński, Marie Christ, 24, Grande Rue au Bois, Bruxelles 3. — Wpłaty na prenumeratę należy dokonywać na Cheque Postal: 244113 M<sup>me</sup> Janta Polczyński, Marie Christ, Bruxelles.

**Anglia:** Kiosk SPK, 18 Queen's Gate Terrace — London SW 7.  
— Kiosk "Ogniska", 55 Princes Gate — London SW 7.  
— "Orbis", 38 Knightbridge, London SW 1.

**Wpłaty na terenie W. Brytanii:** Zarząd Główny S.P.K. (dla "Syreny") 18-20 Queen's Gate Terrace, London S. W. 7, gotówką lub postal order.

**Szwajcaria:** Zbigniew Małecki, Bern, Kistlerweg 8.

#### Warunki prenumeraty:

**We Francji:** Prenumerata roczna 600 frs., półroczna 300 frs., kwartalna 150 frs. Cena pojedynczego numeru 15 franków.

**W Belgii:** Cena pojedynczego numeru wynosi 4 franki belgijskie. Prenumerata miesięczna — 15 fr. b., kwartalna — 45 fr. b., półroczna 86 fr. b., roczna — 170 fr. b.

**W Holandii:** Cena poj. numeru 30 cent. Prenumerata miesięczna 1 guld 20 cent, kwartalna — 3 guld 50 cent, półroczna — 7 guldenów, roczna — 14 guldenów w znaczkach pocztowych międzynarodowych.

**W Anglii:** Prenumer. roczna £ 1.00.0, półroczna — 10 sh., kwartalna — 5 sh. Cena pojedynczego numeru 6 d.

**W Szwajcarii:** Prenumerata roczna 12 fr. szw., półroczna — 6 fr. czw., kwartalna — 3 fr. szw.

## LEKARSTWA DO POLSKI

Gruźlica — Streptomycyna—P.A.S.  
Wątroba — Sulfarlem.  
Owrodzenie żołądka i dwunastnicy — Robuden  
i inne podobne, najnowsze preparaty zagraniczne, są stale poszukiwane w Kraju i dlatego stanowią jedną z najlepszych form pomocy.  
WYSYŁAMY: apteczki domowe, termometry, wanilinę krystaliczną 100%.

Żądajcie cenników!

SOCIETE "ORANIA"

16, rue Vezelay - Paris (8<sup>e</sup>)

Telefon: LABorde 88-90.

### NAJLEPIEJ REKTYFIKOWANA WÓDKA CZYSTA i ŻUBRÓWKA.

Jedynie ZAGŁOBA

"Giusti-Zagloba", 24, rue Languedoc  
Halle-aux-Vins — PARIS 5<sup>e</sup>.  
Tel.: DAN. 73-34.

## DROBNE OGŁOSZENIA

Poszukiwanie pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każde dalsze 20 fr.

Zaoferowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każde dalsze 40 fr.

Sprzedaj-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każde dalsze 50 fr.

Matrymonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każde następne 70 fr.

### DO SPRZEDANIA

używany ODKURZACZ (aspirateur) elektryczny firmy Claude, Paz et Silva, w dobrym stanie, z walizką, w ubiegłym roku odnowiony przez fabrykę. Cena 7.500 frs. Informacje w Administracji "Syreny".

**POPIERAJCIE SWE PISMO.  
POZYSKUJcie NOWYCH CZYTELNIKÓW I ABONENTÓW DLA «SYRENY».**

Redakcja i Administracja: 20, rue Legendre — Paris (17<sup>e</sup>). Tel.: WAG 00-45  
Konto pocztowe — C.c. Paris 5507-30

**WARUNKI PRENUMERATY WE FRANCJI:** Prenumerata roczna 600 frs., półroczna 300 frs., kwartalna 150 frs.

**OGŁOSZENIA:** Warunki ogłoszeń są następujące: 1 cm. jedno-linowy 180 frs., za 4 cm. jedno-linowe 720 frs. W tekście 50 proc., na pierwszej stronie 100 proc. drożej. Przy czterech kolejnych ogłoszeniach udziela się 25 proc. rabatu, przy 6 kolejnych i więcej — 35 procent rabatu.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Imprimerie S.N.I.E. 32, rue de Montmartre, Paris (20<sup>e</sup>).

Directeur Gerant: Inż. M. Serafiński.



### Projekt porozumienia

Churchill dopiął celu, doprowadził do spotkania ze Stalinem. W miejscu neutralnym — na biegunie.

Pierwszy zabrał głos Truman:  
— Zimna wojna zaczyna nam działać na nerwy. Chcielibyśmy jakoś dojść do porozumienia...

— Nic nie jest droższe memu sercu, jak powszechna zgoda, odpowiedział mu słodko batuszka.

— By przejść od razu na teren rozwiązań praktycznych, wtrącił Churchill, proponuję byśmy ustalili ostatecznie sfery wpływów: gdzie ma rządzić Ameryka, gdzie Sowiety, a gdzie Wielka Brytania.

— Doskonale, oświadczył Stalin. Z całą chęcią pójde wam na rękę. Aby dać dowód, że bynajmniej nie mam zamiaru wtrącać się do waszych spraw wewnętrznych, proponuję następujący podział świata: ja zabiorę wszystko, a wam zostawie całą resztę. Ułożycie się co do niej jak się wam podoba.

Taka była — lub będzie — ich rozmowa.

### Na temat skrzydełek

— Mamusiu, co to jest aniołek?  
— To takie małe dziecko ze skrzydełkami.  
— To dlaczego tatuś mówi do naszej służącej "mój aniołku", skoro ona nie jest dzieckiem i nie umie latać?

— Oto! Zobaczysz, jak stąd wyleci!

### Dokładność

Małżeństwo wybiera się do teatru.  
Mąż pyta żonę:  
— Kiedy wreszcie będziesz gotowa?  
Ona zdenerwowana:  
— Od godziny ci powtarzam, że za pięć minut!

### Pacyfista

Polski uchodźca:  
— Czynie wprost nadludzkie wysiłki, by uratować pokój...  
— Stara się pan zyskać zwolenników dla federalizmu?  
— Nie. Staram się pożyczyc pieniądze, by zapłacić zaległe komorne i uniknąć eksmisji.

### Wspólny los

Przyjaciel domu:  
— Mój drogi Franciszku, zaczynam podejrzewać twoją żonę, że nas zdradza.

### Zawikłana chronologia

— Ten dowcip, który przeczytałeś w "Syrenie" jest już bardzo stary. Mój dziadek nie boszczyk opowiadał mi go kiedy był jeszcze młodym chłopcem.

### Kobięca logika

— Zerwałam z narzeczonym. Przeszła mi się podobać.  
— Odesłałeś mu pierścienek?  
— Nie. Przecie pierścienek nie przeszedł mi się podobać.

### Rozsądna małżonka

— Czemu płaczesz, kochanie?  
— Nie mogę ci powiedzieć.  
— Dlaczego?  
— Bo to za drogę.

### Pracowici

Naczelnik biura do kancelisty:  
— Jest pan zwolniony od pierwszego. Zamiast pracować, śpi pan sobie w najlepsze, a do tego tak głośno chrapie, że budzi dyrektora.

### Zajęty

Służąca:  
— Panie profesorze! Do salonu zakradł się złodziej!  
Professor:  
— Proszę mu powiedzieć, że nikogo nie ma w domu.

## CIEKAWOSTKI

### Wzięli się na sposób...

Przystojna, młoda kobieta, rozdała wśród delegatów na handlową konferencję w Columbus uperfumowane karty, zapraszające do odwiedzenia jej w jej pokoju hotelowym. Wielu delegatów dało się skusić zaproszeniem. Gdy przyszedł do pokoju, znaleźli w nim piękną kolekcję... marmurowych nagrobków. Zaproszenia były pomysłem reklamowym handlarza nagrobków.

### Cuda, cuda...

"Latające talerzyki" widziano znów nad Szwecją. Oprócz latających przedmiotów w kształcie tarcz, liczni mieszkańcy Szwecji widzieli również przelatujące z wielką szybkością płomienie o kształcie owalnym.

### Domy z gumy

Przedstawiciele amerykańskiego przemysłu gumowego przewidują, że w niedalekiej przyszłości guma stanie się najpowszechniej używanym materiałem budowlanym.

Specjalista od zagadnień zastosowania naturalnego kauczuku, p. Lockwood, zapowiada, że za 50 lat wszystkie drogi, budynki, podłogi i resory wykonywane będą wyłącznie z gumy.

### Świadectwo

Mianowany sołtysem Kociej Wólki po przejściu w Warszawie skróconego 3-dniowego kursu, Maciej Cwok wystawia pierwszy swój dokument urzędowy — "świadectwo moralności":

"Stwierdza się, że wymieniona Anastazja Pączek zrodziła się w naszej wsi z ojca Teofila i matki Pelagii. Porządna dziewczyna, z chłopami się nie zadaje, do kościoła chodzi, do partii nie należy i w ogóle z moralnością nic wspólnego nie ma".

### Nie zaimponowało

— Wiesz, wielbłąd może przez trzy tygodnie nie jeć — i pracować!  
— Wielkie mi rzeczy! Ja potrafię przez trzy tygodnie stałe jeć — i nie pracować.

### Nie takie głupie

— Spryckiarski! Do czego potrzebne są nam uszy?  
— Żeby móc widzieć.  
— Co takiego?  
— Bo gdybym tak na przykład nie miał uszu — to by mi czapka spadała na oczy!

### Roztargnienie

Doktora wzywają do ciężko chorego wprost od brydża. Doktor mierzy puls:  
— Dziewięć, dziesięć, walet, dama, król...

### Nauka nie poszła w las

Wojtuś chwali się:  
— Tatusiu, zrobiłem dobry interes: za dwie stare pięciofrankówki dostałem jedną nową.  
— Głupsi! Czy stare, czy nowe, mają jednakową wartość!  
Nazajutrz Wojtuś przybiega rozpromieniony:  
— Tatusiu! Dziś, to zrobiłem naprawdę dobry interes: za nowy bilet tygodniowy dostałem dwa stare!

## Rozrywki umysłowe

### Rozwiązanie zadań z Nr. 108

I. Były tylko 3 osoby: dziadek, ojciec i syn.  
II. Adam Skarga — Madagaskar  
Jan Drumża — Mandżurja  
Anna Geryt — Argentyna  
S. Kapitan — Pakistan.  
Nagrodę otrzymuje drogą losowania p. Tadeusz Stryjski, 12, rue des Epinettes, Epinal (Vosges).

### Nowe zadania

I. Ułożyć nazwisko znakomitego polskiego wodza, biorąc po jednej, zawsze tej samej z kolei literze z nazwisk następujących.

Poniatowski  
Dwernicki  
Wołodyjowski  
Sobieski  
Batory  
Pułaski.

### II. Przepowiednia.

Alfred, Adolf, Feliks, Teofil, Rafał, Franciszek i Stefan udali się do wróżki. Ta oświadczyła: sześcioro z was będzie porządnymi ludźmi, a siódmy — zbrodniarzem i bandytą.

Ten właśnie, który to, co macie wszyscy wspólnego — stawia na ostatnim miejscu.

Którego z nich wróżka miała na myśli i dlaczego?

Za najtrafniejszą odpowiedź na oba pytania — nagroda książkowa.

### Zadanie konkursowe Nr. 9

Kto to taki?

B. Bolesławita  
Tadeusz Gałęcki  
Aleksander Głowacki  
Ludwik Kondratowicz  
Józef Korzeniowski  
Józef Korzeniowski  
Wilhelm Kostrowiecki  
Jadwiga Łuszczewska  
Zygmunt Miłkowski  
Piotr Paweński  
Eliza Pawłowska  
Ludwik Sosnowski  
Jan Stożek  
Maria Wasilewska  
Maurycy Zych.

### Kto prowadzi

Po siódmym zadaniu liczba kandydatów na pierwsze miejsce nieco zmalała. Po 13 punktów mają: Zbigniew Małecki, Michalina Orlicka, Wacław Orlicki, Zygmunt Piasecki, Helena Skarbek i Leszek Zembrzusi. Po 12 punktów mają: Maria Kleska, Stanisław Mucharski, M. Piekarczyk i Zdzisław Zasiedka.